



Do walki o pokój i Plan 6-letni mobilizują chłopów hasła NKW ZSL pod którymi obchodzone będzie Święto Ludowe

NACZELNY Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opublikował hasła, pod którymi masy pracujących chłopów obchodzą tegoroczne Święto Ludowe.

Chłopskie hasła głoszą, że Święto Ludowe jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o pokój i Plan 6-letni, wzywają do uczczenia wzmocnioną pracą dla Polski Ludowej rocznicy krwawych strajków i walk chłopskich przeciw sanacji, mobilizują do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej i źródła siły naszej Ojczyzny.

Mocny wyraz znalazły w hasłach na Święto Ludowe gorące uczucia przyjaźni i braterstwa do narodów Związku Radzieckiego oraz uczucia miłości i przywiązania do Chorażego Pokoju Generalissimusa Stalina.

Nawiązując do chłopskiego hasła obchodu Święta Ludowego, jakim jest umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, następnymi hasłami mocno podkreślają znaczenie uprzemysłowienia naszego kraju dla podniesienia dobrobytu i kultury ludności pracującej miast i wsi oraz wzywają chłopów do walki o zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej oraz do pełnego i terminowego wykonywania dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka.

NKW ZSL zwraca się następnie do chłopów — spółdzielców, aby przez umacnianie spółdzielni produkcyjnych, podnoszenie plonów i hodowlę, wzmocnienie dyscypliny i zwiększanie dochodów, pokazali całej wsi wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Hasła na Święto Ludowe apelują do chłopów małej i średniorolnych, aby rozszerzyli ruch spółdzielczości produkcyjnej, by przez organizowanie spółdzielni wstępowały na drogę szybkiego i pełnego rozwoju dobrobytu i kultury.

SŁOWO POLSKIE

ROK VII, Nr 126 (1926)
Wydanie A B C

Niedziela 25, poniedziałek 26 maja 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Coraz bardziej wzmagają się ogólnonarodowy opór w całych Niemczech przeciwko zbrodniczym planom Adenauera i jego protektorów

Siły postępowe całego świata popierają walkę narodu niemieckiego przeciwko „układowi ogólnemu”

DONIESIENIA z Niemiec zachodnich świadczą o wzmaganiu się oporu ogólnonarodowego przeciwko zbrodniczym planom Adenauera i jego protektorów.

W DORTMUNDZIE odbył się wieloletni wiec na jednym z głównych placów miasta. Uchwalona jednomyślnie rezolucja głosi:

Wypowiadamy się za jednośmia Niemiec i za sprawiedliwym traktatem pokojowym — przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, przeciwko utrzymywaniu rozbięcia Niemiec i przeciwko wojnie.

W Akwizgranie i Wuppertalu demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu”, połączone z protestem przeciwko narzucaniu klasie robotniczej nowego drakońskiego regulaminu pracy, objęły przeszło 60

tysięcy osób. Robotnicy zaprzestali pracy i wraz z urzędnikami wzięli udział w pochodach.

O strajkach protestacyjnych przeciwko zamierzonemu podpisaniu „układu ogólnego” donoszą także z Solingen i Heidelbergu.

W wielu punktach zachodniego Berlina ukazały się na murach napisy: „Walczcie przeciwko układowi ogólnemu”, „Domagajcie się traktatu pokojowego”, „Precz z Adenauerem!” itp. Napisy podobnej treści pojawiły się też na murach koszar brytyjskich Hakenfelde.

APEL KPD

RÓŻNE organizacje zachodnio-niemieckie zraszające robotników o pokój ogłaszają odezwy piętnujące wojenny „układ ogólny” i rzucające hasło wzmocnienia oporu patriotycznego.

Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wystosował do ludności Niemiec zachodnich apel podpisany przez Maxa Reimanna.

Naród nasz — głosi apel — przeżywa chwilę najwyższego niebezpieczeństwa. Słowami nie można położyć kresu haniebnym polityce antynarodowej Adenauera. Tylko zjednoczenie sił naszego narodu, a przede wszystkim robotników, może zapobiec katastrofie. Klasa robotnicza w sojuszu ze wszystkimi patriotami niemieckimi może udaremnić zgubne plany Adenauera, obalić jego rząd i wymóc przywrócenie jednoci kraju oraz zawarcie traktatu pokojowego.

Robotnicy, chłopci, inteligencja, mieszczaństwo, młodzieży i kobiety! Pokażcie ministrom spraw zagranicznych mocarstw impe-

Wagonem wyprodukowanym ponad plan pojedą młodzi przodownicy „Pafawagu” na Złot w Warszawie

W CAŁYM kraju w współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym na cześć Złotu bierze już udział ok. 350 tys. młodych robotników i robotnic. W Czynie Złotowym uczestniczy już około 11 tys. brygad młodych robotników.

NA ZEBRANIU przedzłotowym w wydziale montażu wagonów osobowych w Pafawagu — wielokrotny młodzieżowy przodownik pracy — Zygmunt Antkowiak, powiedział:

„Na Złocie będzie 200 tys. młodzieży z całej Polski. Pełz więc trzeba będzie pociągów, aby wszystkich przewieźć do Warszawy. Chcąc więc pomóc naszym kolejarzom i organizatorom Złotu zrobimy do dnia 19 lipca br. 1 wagon osobowy drugiej klasy ponad plan. Pojedziemy nim wraz z innymi delegatami na Złot”.

Propozycja została przyjęta i zatwierdzona. Za wydziałem montażu poszły inne wydziały, rozpoczynając już produkcję części, potrzebnych do wagonu, który będzie darem złotowym młodzieży Pafawagu.

rialistycznych, przybył do Niemiec zachodnich dla podpisania „układu ogólnego”, pokazać antynarodowemu rządowi Adenauera, że nie ma zamiaru umierać w imię interesów kapitalistów amerykańskich. Robotnicy! Wy-

(Dokończenie na str. 2-ej) B

Wysiłek robotników budowlanych zamienia się w słoneczne mieszkania dla ludzi pracy

31 tysięcy nowych izb otrzymał Wrocław od roku 1945

Z KAŻDYM dniem Wrocław otrzymuje nowe dziesiątki izb mieszkalnych. Twórcy wysiłek robotników budowlanych zamienia się w słoneczne mieszkania dla ludzi pracy.

Niegdyś opustoszałe, wypalone gmachy zmieniają swój zewnętrzny i wewnętrzny wygląd.

Od roku 1945 wrocławski świat pracy w wyniku przeprowadzania kapitalnych remontów budowlanych otrzymał do swej dyspozycji blisko 31 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Perspektywy odbudowy i rozbudowy Wrocławia w Planie 6-letnim przewidują, że do końca roku 1955 wrocławska gospodarka mieszkaniowa wzbogaci się o 50 tysięcy izb mieszkalnych dla ludzi pracy.

(Wer)



— A mówili, kochanie, że nie możemy wziąć udziału w konkursie „Słowa Polskiego” bo nie mamy w domu makulatury...
(Patrz str. 2)

Depesza Prezydium Polskiej Akademii Nauk do Generalissimusa Stalina

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW ZSRR
MOSKWA - KREML

ZOKAZJI polsko-radzieckiej umowy o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zgromadzone na pierwszym swoim zebraniu w dniu 24 maja 1952 r., przesyła na Wasze ręce wyrazy gorącego podziękowania za ten braterski dar narodu radzieckiego.

Od wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki pogłębiają się z roku na rok więzy ścisłej współpracy i wiecej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, oparte na wspólnych idealach, na pokojowym budownictwie realizującym ustrój sprawiedliwości społecznej, na wspólnej walce o pokój.

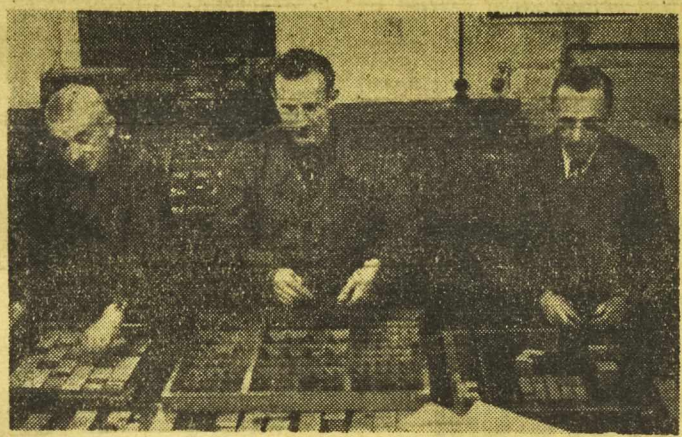
W tym historycznym procesie kształtuje się również wielka konstruktywna i postępowo rola nauki jako potężnego narzędzia opanowywania siły przyrody przez człowieka i budowania społeczeństwa socjalistycznego; nauka radziecka, przodująca wszystkim innym krajom, staje się wspólną dumą postępowych uczonych świata.

Cieszymy się z tego, że Polska Akademia Nauk, najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej znajduje swoją siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki stanowiącym dzieło twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich.

Na przekór siłom zniszczenia i wojny Pałac Kultury i Nauki stanie w naszej stolicy jako symbol wiary w człowieka, symbol twórczych sił pokojowego budownictwa naszych narodów, ich braterstwa i wspólnych idealów, których Wy jesteście wielkim wyrazicielem i realizatorem.

Za Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Prezes Polskiej Akademii Nauk
JAN DEMBOWSKI
Sekretarz Naukowy Polskiej Akademii Nauk
STANISŁAW MAZUR



Zetempowcy PGR Dobrzeń wybierają się na Złot Młodych Przodowników

PRZECHODZĄC do stołówki przez rozległy hol pałacu, w którym dziś mieści się siedziba kierownictwa PGR w Dobrzeńcu, chłopcy z podziwem oglądają malowidła na suficie, pozostałości pańskiego przepychu.

— Bardzo mi ten pałac przypomina naszą szkołę — stwierdza Augustyn, który — podobnie jak pięcioro jego kolegów i koleżanek — przyjechał do Dobrzeńca na 7-miesięczną praktykę.

— Nasze Technikum również mieści się w takim samym pałacu obszarniczym.

— Komu to zawdzięczamy, że my — chłopcy synowie, dzieci małorolnych i bezrolnych nędzarzy — zdobywamy teraz wykształcenie i zawód w dawnych pałacach arystokratów, zamienionych na uczelnie? — zapytuje przewodniczący koła ZMP, Władysław Pazdyk i natychmiast daje odpowiedź:

— Władzy ludowej zawdzięczam wszystko, co mi teraz sprawia radość, co jest moją dumą i szczęściem — powiedział Pazdyk na zebraniu ZMP-owskim, poświęconym omówieniu zobowiązań przedzłotowych. Zawdzięczam jej wiedzę, zdobytą w Technikum, młodzież radośniejszą niż dzieciństwo i perspektywę na przyszłość. Gdyby nie przewrót, dokonany przez lud w Polsce, pracowałbym w obszarniku lub kuliaka, jak kiedyś moi starsi bracia i siostry.

(Dokończenie na str. 2-ej) A

3-OSOBOWY zespół składaczy ręcznych „Słowa Polskiego” uzyskał w trzecim etapie współzawodnictwa pracy zaszczytny tytuł najlepszego w Polsce. — Na zdjęciu: od lewej do prawej: Czesław Siwicki, Franciszek Paczesny i Aleksander Widera przy pracy.

Motocykl!!!

Pływacy ustanawiają nowe rekordy Polski

REALIZUJĄC zobowiązania podjęte na cześć Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej pływacy kadry narodowej na zawodach kontrolnych, rozegranych 24 bm. na pływalni AWF w Warszawie, ustanowili 3 nowe rekordy Polski.

Nowymi rekordzistami są: 100 m st. grzbiet. kobiet — Gelnerówna — 1.21,8, 100 m st. dow. kobiet — Miłnikiel — 1.14,7, sztafeta 4x200 m st. klas. mężczyzn (Cichoński, Połomski, Goetz, Kuklok) — 11.33,5.

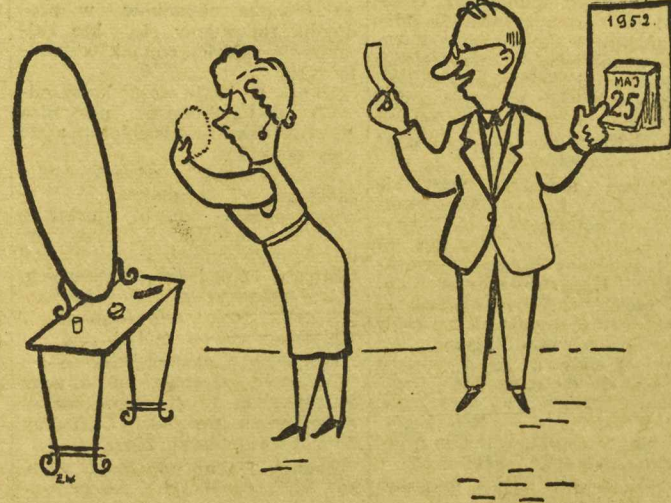


22 MAJA rozpoczęły się w wrocławskich szkołach zawodowych ustne egzaminy maturalne. Na zdjęciu: Danuta Czoba uczennica klasy 3 a Liceum Finansowego we Wrocławiu odpowiada na pytania z Nauki o Polskę Współczesną. (patrz. artykuł na str. 5-ej) Foto Kalisz

PGR Osobowice rozpoczął pierwsze sianokosy

NA ŁAKACH nawadnianych w zespole PGR-Osobowice pod Wrocławiem zbiera się już pierwszy z czterech corocznych pokosów trawy.

Sianokosy w zespole tym są całkowicie zmechanizowane. Na łakach zespołu pracują trzy nowoczesne szerokokosne kosiarki produkcji radzieckiej.



— A więc, Kleofasiu, idziemy do Kapuścińskich...
— O nie, moja droga, do tych nudziarzy nie pójdę. Dzisiaj jest przecież w Hali Ludowej od godz. 10-ej centralny kiermasz książkowy a o godz. 16 wielka impreza artystyczna, na którą już zakupiłem bilety...

Będziemy
pracować
sumiennie

PONAD 150 tysięcy nauczycieli i pracowników oświatowych w przeszło 25 tysiącach szkół i zakładach naukowych wraz z setkami tysięcy młodzieży podjęło rozliczne zobowiązania dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania te odnoszą się zarówno do pracy szkolnej, jak i do pracy dla środowisk pozaszkolnych. Ich ogólnym celem jest wzmocnienie pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli oraz podniesienie wyników nauczania. Mówią one o pomocy i opiece nad słabszymi uczniami, o wzajemnej pomocy w podnoszeniu poziomu ideologicznego i zawodowego nauczycielstwa, a wreszcie o pracy dla polepszenia materialnego wyposażenia szkoły.

Niektóre z tych zobowiązań zostały już wykonane, wiele innych, długofalowych, mobilizować będzie nauczycieli i młodzież przez cały rok szkolny, wpływając na wytworzenie się nowego stylu i przyjęcie nowych metod w pracy szkolnej.

Analiza zobowiązań wskazuje na wzmocnienie związku szkoły z życiem społecznym i politycznym kraju, na pogłębienie ideologicznej dojrzałości młodzieży, wzrost politycznego wyrobienia nauczycielstwa, na wzmocnienie czynnego oddziaływania szkoły na kształtowanie się jej najbliższego środowiska.

Zobowiązania młodzieży dziesiątek szkół zawodowych wiążą pracę szkolną z konkretnym udziałem w produkcji. Takimi są zobowiązania do utworzenia brigad pomocy dla spółdzielni produkcyjnych spośród uczniów szkół technicznych, naprawa narzędzi i maszyn rolniczych w warsztatach szkolnych, wykonanie własnymi siłami pomocy szkolnych itd.

Na przykład uczniowskie brigady robocze Szkoły Metalowo-Budowlanej w Krakowie pracowały w ciągu dwóch dni w POM.

Zobowiązania młodzieży dotyczą często wzmocnienia dyscypliny pracy i wychowania. Świadczą one o przejęciu się młodzieży sprawą nauki, o poczuciu odpowiedzialności moralnej wobec społeczeństwa, ciążącej na każdym uczniu, za najlepsze wykorzystanie możliwości, które młodzieży stworzyła władza ludowa. Młodzież rozumie, iż nie wolno jej marnować tych możliwości, że musi jak najlepiej przygotować się do czekających ją zadań, tak pod względem naukowym jak i moralnym. Stąd też zobowiązania młodzieży dotyczą w równym stopniu wzmocnienia wysiłków, celnej oszczędności i jeszcze lepszych wyników w nauce, jak i wzmocnienia dyscypliny moralnej, zastrzeżenia walki z przejawami warcholstwa i lenistwa u jednostek niedojrzałych społecznie.

Zobowiązania nauczycieli dotyczą przede wszystkim ich pracy zawodowej oraz podnoszenia własnego poziomu ideologicznego, ale nie ograniczają się do tych dziedzin. Nauczyciele w swych zobowiązaniach rozszerzają i umacniają oddziaływanie szkoły na środowisko. Szczególnie cenne i wymowne są zobowiązania podejmowane przez profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni. Poza swą dużą wartość dla ogólnego dorobku nauki polskiej dowodzą one o coraz poważniejszym udziale naszych uczonych w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym.

Zobowiązania profesorów wyższych uczelni, dotyczące zarówno pracy nad młodzieżą, jak i organizacji nauczania, oraz opracowania podręczników naukowych, stanowią poważny wkład w dorobek naszego szkolnictwa wyższego i dzięki swej konkretności i realności, mają duże znaczenie dla lepszego przygotowania kadr specjalistów.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI
z KRAJU

Do dnia 24 bm. o godz. 10.20 zalogą produkcyjną fabryki Warszawskiej — Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała — pierwsza w stołecy — zadania, przewidziane dla niej według ogólnych cyfr Planu 6-letniego na okres pierwszych trzech lat tego planu.

W tegorocznym, VII Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Pradze, który odbędzie się w dniach od 29 maja do 16 czerwca, z Polski wezmą udział w Festiwalu: Państw. Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”, dyrygent Witold Rowicki, pianista Henryk Sztompka oraz — jako obserwatorzy — kompozytorzy: Alfred Gradstein i Kazimierz Serocki.

Uczeni są integralną częścią narodu
dla którego pracują
i wraz z nim żyją wspólnym życiem

Przemówienie prezesa PAN
prof. dr. Dembowskiego

NA OTWARCIU pierwszego plenarnego posiedzenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk, prezes PAN prof. dr. J. Dembowski wygłosił przemówienie, w którym po powitaniu uczestników posiedzenia zarysował zadania stojące przed uczonymi polskimi, stwierdzając m. in.:

ZADANIA, jakie stawia przed sobą nasze państwo ludowe są niezmierznie rozległe i w każdej, najważniejszej dziedzinie działalności państwa, muszą mieć solidną podbudowę naukową. Rola nauki staje się szczególnie doniosła w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrazić przyrodę w służbie człowiekowi, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, ubrać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zafocofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka. Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze.

Realizacja tych zadań stanie się możliwa, gdy nauka nasza zerwie gruntownie z czystym jeszcze partykularyzmem, gdy stanie się jedną wielką, zorganizowaną całością, przede wszystkim zaś, gdy zrozumie i odczujemy dogłębnie, że uczeni są integralną częścią narodu, dla którego pracują i wraz z nim żyją wspólnym życiem.

Polska Akademia Nauk jest instytucją bardzo młodą, dopiero rozpoczyna swoją działalność, jednak

Sily postępowe
całego świata
popierają walkę
narodu niemieckiego
przeciwko
„układowi ogólnemu”

(Dokończenie ze str. 1).

korzystając w walce przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” waszą najsilniejszą broń — strajki. Niemcy! Wychoďte na ulice i zademonstrujcie, że nie podporządkujecie się nigdy militarystycznemu „układowi ogólnemu”.

UCHWAŁY LANDTAGU
W BREMIE

Berlin. JAK JUŻ donosiliśmy, Landtag w Bremie uchwalił 56 glosami KPD, SPD i niektórych innych grupowań rezolucję frakcji komunistycznej protestującą przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”. Okazuje się, że spośród 37 członków stronnictwa koalicyjnej rządowej jedynie 22 głosowało przeciwko wnioskowi.

Uchwala ta wywołała silne wrażenie w całym Niemczech. Dzienniki „Berliner Zeitung” i „Abend” podkreśla, że Brema stała się w ten sposób pierwszą prowincją zachodnio-niemiecką, która na terenie parlamentarnym wypowiedziała prośluszeństwo proamerykańskiej polityce Adenauera.

ODEZWA DO POLAKÓW W USA

Nowy Jork. W ZWIĄZKU ze zbliżającym się terminem podpisania wojennego „układu ogólnego” tygodnik „Głos Ludowy” opublikował odezwę do Polonii amerykańskiej. Odezwę podkreśla konieczność stworzenia wspólnego frontu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Piętnuje ona brak zainteresowania problemem niemieckim ze strony takich organizacji jak „Kongres Polonii amerykańskiej”.

Odezwę nawołuje wszystkie organizacje Polonii amerykańskiej do powszechnej akcji protestacyjnej w formie listów i depesz protestacyjnych, skierowanych do Kongresu Stanów Zjednoczonych, jak również drogą organizowania masowych wieców potępiających remilitaryzację Trizonii. W dalszym ciągu odezwa zwraca się do wszystkich organizacji Polonii o wysłanie swych delegatów do Waszyngtonu, aby zaprezentowali tam przeciwko „układowi ogólnemu”.

Na zakończenie „Głos Ludowy” wzywa Polaków USA do wywierania nacisku na kongresmanów pochodzenia polskiego, aby „stanęli na czele walki przeciwko zbrojeniom neohitlerowskim i w obronie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju”.

dla nas radością i dumą, jeśli w różnych gałęziach wiedzy my ze swej strony będziemy mogli służyć bratniemu narodowi radzieckiemu naszym doświadczeniem.

Międzynarodowa współpraca uczonych ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na rozwój nauki. Służą one wielkiej sprawie umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Ponad głowami podlegają wojennych, którzy dla swych niskich samolubnych celów nie wahają się stosować środków dzikiego, okrutnego barbarzyństwa, postępują uczeni wszystkich krajów podają sobie bratnią dłoń, owianą wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju świata, zwiększenia dobrobytu i szczęścia ludzkości.

Ten szczytny cel powinien przyswiecać Polskiej Akademii Nauk.

Z obrad ONZ

Stany Zjednoczone stale sabotują
wszelkie możliwości porozumienia
się w sprawie redukcji zbrojeń
i zakazu broni atomowej

DNIA 22 maja komisja rozbrojeniowa ONZ przystąpiła do dyskusji nad projektem pierwszego sprawozdania komisji dla Rady Bezpieczeństwa, opracowanego przez sekretariat ONZ. Projekt tego sprawozdania zawiera jedynie spis dokumentów, które rozpatrywała komisja oraz listę protokołów posiedzeń komisji i jej dwóch podkomisji roboczych.

PROJEKT sprawozdania nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zgłady ludzi, nie wspomina również o konieczności redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Przedstawiciele Kanady i Brazylii poparli powyższy projekt sprawozdania. Przedstawiciel radziecki Malik złożył oświadczenie o wynikach pracy komisji rozbrojeniowej oraz poddał krytyce projekt sprawozdania.

Komisja utworzona przez VI sesję Zgromadzenia Ogólnego pod szumną nazwą „komisji rozbrojeniowej ONZ”, powiedział Malik, dla rozwiązania tak ważnego problemu międzynarodowego — zakaz broni atomowej i redukcja sił zbrojnych, nie uczynią nic, aby wykonać to zadanie, posiadające tak ważne znaczenie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Propozycje radzieckie przewidują, że uchwała o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i wszystkich innych rodzajów broni masowej zgłady oraz uchwały o ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu mają wejść w życie równocześnie. Jednakże amerykańscy przeciwnicy zakazu broni atomowej odrzucają i tę propozycję radziecką. Jak dawniej upierają się przy swym „planie Barucha”, który nie przewiduje ani zakazu, ani kontroli, natomiast przewiduje system bezpośredniej ingerencji w wewnętrzne sprawy państw.

Nie lepiej przedstawia się sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Stany Zjednoczone tak jak dawniej odmawiają rozwiązania tej sprawy

Artykuł konkursowy Nr 2

Kto prowadzi zbiórkę
odpadków użytkowych

Zanim przystąpimy do udzielania informacji z zakresu wykorzystywania odpadków w produkcji, zapoznamy się, kto zajmuje się zbiorą odpadków użytkowych.

U nas w kraju gospodarke odpadkami użytkowymi prowadzi głównie dwa przedsiębiorstwa do tego powołane. Ponadto zbiórki odpadków niejadalnych i poubojowych prowadzi kilka innych przedsiębiorstw. Jednym z dwu wymienionych przedsiębiorstw jest Centrala Odpadków Użytkowych, której zakresem działania jest organizacja rynku odpadkowego z wyjątkiem złomu metali.

Gospodarke złomem, druzgiem żelaznym i żelastwem użytkowym oraz złomem i odpadkami metali nieżelaznych prowadzi Centralny Zarząd Gospodarki Złomem.

Zbiórki i skup odpadków użytkowych organizują i przeprowadzają terenowe placówki wojewódzkie, podległe Centrali Odpadków Użytkowych, które działają pod nazwą Państwowe Zbiornice Wojewódzkie. Zbiornice te prowadzi zbiórki za pomocą własnych placówek, zwanych pod-

ziornicami, które mają siedzibę w miastach powiatowych, oraz przez Zbiornice Odpadków Użytkowych Spółdzielni Pracy, działających na terenie miast wojewódzkich i miast o charakterze przemysłowym, jak również przy pomocy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, znajdujących się na terenie każdej gminy wiejskiej.

Tak szeroka sieć skupu, nie pozostawiająca żadnej miejscowości bez punktu skupu odpadków użytkowych, pozwala na opanowanie zbiórki na całym terenie kraju.

Wymienione placówki skupu prowadzą zbiórki i skup odpadków użytkowych, z których najważniejsze tu wymienimy — należą do nich:

- wszelkiego rodzaju zużyta odzież i bielizna,
- makulatura (wszelkiego rodzaju papier i tektura),
- tłuczka szklana,
- odpadki gumy i zużyte opony i detki,
- ścinki tkanin,
- odpadki włókiennicze (odpad przemysłowy),
- odpadki korka,
- złom płyt gramofonowych.

Władysław Pazdyk i jego koledzy
ZMP-owcy PGR Dobrzeń
służą przykładem
socialistycznego stosunku do pracy

(Dokończenie ze str. 1).

Władysław Pazdyk jest synem małego chłopca dzierżawcy, który całe życie borykał się z nędzą i pracował nad siły, żeby wyżywić dziesięć dzieci.

— Dzięki władzy ludowej cała nasza dziewiątka uzyskała warunki egzystencji i zawód — mówi z dumą Pazdyk.

Kiedy w roku 1948 Władek rozpoczął naukę w Technikum, ojciec jego — wdrony do myślenia po staremu — zląkł się śmiałych zamiarów syna. — Jak świat światem, nauka była dla tych, którzy mieli pieniądze. Tacy jak my, chłopaku, to ludzie od czarnej roboty — i tak się ojciec zaważył w swoim uporze, że nie chciał synowi, który uzyskał miejsce w internacie szkolnym, dać nawet koldry.

Dziś ojciec niechętnie myślami wraca do tego okresu. Spogląda z dumą na syna, który umiał sięgnąć po nowe życie.

ZOBOWIĄZANIA
PRZEDZŁOTOWE

OD CZASU kiedy uczniowie klasy 3-ej Technikum Rolniczego w Rzemieniu, województwa rzeszowskiego, a obecnie praktykant rólki PGR w Dobrzeńcu, województwa wrocławskiego — uświadomili sobie, że wzmocnioną pracą zdobyć trzeba prawo udziału w Złocie Młodych Pracowników, jeszcze mocniej włączyli się w warkę nurt życia i pracy PGR.

Już w pierwszych dniach robót wiosennych praktykantka Lusja Pączkówna zaprzyjaźniła się z prowadnicą pracy, Janią Pietrasikówną i we współzawodnictwie o jak najszybsze nakładanie obornika na firy, nie okazała się wcale od niej gorsza. Najmłodszą ze wszystkich Halinka Wałkówna wytrwała towarzyszyła traktorystce Bronisławie Góldzie, załpnowała mu swoją znajomością tajników „Ursusa” i dzielnie mu pomagała.

Krysia Sztukówna, przydzielona okresowo do prac w oborze, bardzo się zmartwiła trwającą od dłuższego czasu niepogodą, która uniemożliwiała wyprawy na pastwiska. Jej gorącym pragnieniem było, żeby codziennie wydatniej wrażały cyfry udoju mleka.

Wykonując zobowiązania złotowe, praktykantki wypowiedzieli walkę słodyszkiwi rzepakowemu, którego wyteplili przy pomocy ram chwytnych, przesyconych melasą i ropą. Wielokrotnie przechodzili zagrożenia pola.

Uporządkowali również świetlice. Praktykant Henryk Augustyn, zamieszliwy muzyk, wieczorami po zajęciach, grywa na skrzypcach.

PRACA SOCIALISTYCZNA

KIEDY Irka Kusibab stwierdziła, że pewnego dnia karma dla tuczników została przygotowana niewłaściwie, sięgnęła do swoich wiadomości z tej dziedziny. Karmienie wtedy jest właściwe, kiedy waga przysraja planowo. Świnia jest zwierciem nieprzezwyciężalnym, a więc — żeby pokarm przeznaczony dla niej był w pełni przez nią wykorzystany, nie może być zbyt rzadki. Niemieszany i nie nasycony w stopniu dostatecznym ślina, nie może być właściwie przez organizm zwierzęcia przyswojony.

Wokół Irenki Kusibab, Lusja Pączkówny i Władka Pazdyka, gromadzi się coraz więcej pracowników PGR. Wszyscy z uznaniem słuchają uwag przyszłego zootechnika.

— A najlepiej to tak robić, żeby się to podobalo naszemu kierownikowi — wtrącił jeden ze słuchaczy — A najlepiej i najlepiej rób, kiedy ci patrzy na ręce.

— Właśnie nie to — zareplikowała gorąco Irka. — Nie dla kierownika pracujemy ale dla siebie, dla ojczyzny, dla pokoju. Ktoż to jest kierownik? Człowiek, który więcej pracuje, więcej ma odpowiedzialności — trzeba go szanować i słuchać. A mięć socjalistyczny stosunek do pracy, to znaczy kochać pracę i rozumieć, że tylko dobra i wydajna praca prowadzi do pokoju i dobrobytu.

ZMP-OWCY praktykantki PGR Dobrzeńca produkują w pracy i służą przykładem socialistycznego stosunku do niej i wypełniają wzorowo swoje obowiązki w gospodarstwie, które skończyło w tych dniach sadzenie okopowiny i teraz przygotowuje się do sianokosów i żniw. Ich pracę widać także w świetlicy, w kole ZMP-owskim, gromadzkim i organizacji harcerskiej na terenie szkoły podstawowej.

Wykonując zobowiązanie przedzłotowe, nasi chłopcy i dziewczęta wzięli, że codziennym wytrwałym wysiłkiem zdobyć prawo do szczytnego udziału w Złocie, który będzie wspaniałym przegladem sił młodzieży polskiej, walczącej o socjalistyczne jutro ojczyzny, o trwały pokój na świecie.

JAN DEBEK

Pierwsze plenarne
posiedzenie
Prezydium
Polskiej Akademii Nauk

(Dokończenie ze str. 1).

misji oraz ustalenie terminu zwołania pierwszego sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawę przejęcia i powołania niektórych placówek naukowych. Posiedzenie otworzył prezes, prof. Dembowski, który wygłosił przemówienie, po czym nastąpiło uroczyste wreczenie zebranym aktów powołania na członków Prezydium Akademii.

(Tekst przemówienia prezesa PAN podajemy na tej stronie).

W wyniku dyskusji nad sprawami, przewidzianymi porządkiem obrad, Prezydium uchwaliło regulaminy organizacyjne oraz ustaliło skład członków komitetów oraz komisji. Ponadto Prezydium uchwaliło przejąć, jako placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, następujące instytucje: Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Badań Literackich oraz Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku.

Termin sesji zgromadzenia ogólnego PAN ustalono na dzień 5. VII. br.

Zebrani jednomyślnie uchwaliли wysłać depeszę do Generalissimu-sa Stalina w związku z podpisaniem polsko-radzieckiej umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki. (Tekst depeszy podajemy oddzielnie).

KUPON

upoważniający do wzięcia udziału w konkursie „Słowa Polskiego” i Centrali Odpadków Użytkowych.

Nazwisko i imię uczestnika
Adres
Oś. U., stwierdzających zdanie makulatury
szmat

KRÓTKIE WIADOMOŚCI
ZE ŚWIATA

* Przebywająca w ZSRR od kilku dni 180-osobowa delegacja chłopów polskich wyjechała po zwiedzeniu Moskwy na Ukrainę oraz do obwodów woroneńskiego w RFSRR.

* 23 maja przed sądem najwyższym NRD rozpoczął się proces band-terrorystów, dywersantów i sabotażystów urabiających w Berlinie wschodnim zbrodniczą działalność na polecenie wywiadu amerykańskiego.

* Do Syjamu napływa w dalszym ciągu broń amerykańska. W ciągu kwietnia przybyły 3 transporty broni. Stany Zjednoczone chcą uczynić z tego kraju jedną z baz swego polityki agresji przeciwko narodom Azji.

Po ujawnieniu raportu admirała Fechtelera LAWINA SKANDALI

toczy się poprzez kraje atlantyckiej „wspólnoty“

Jak gadzinowy „Populaire“ usiłował bronić swych amerykańskich mocodawców i co z tego wynikło

UCZESTNICY wycieczek górskich wiedzą dobrze, jak groźne niekiedy skutki pociąga za sobą niebacznie stracony kamień. Toczy się po stromym zboczu, porywa inne kamienie, glazy i odłamki skał, tworząc kamienną lawinę, która niepowstrzymanie rwie ku dołowi, zmiata po drodze wszystko, a echo górskie niesie głuchy łoskot daleko i szeroko. Takie były mniej więcej następstwa opublikowania na łamach francuskiego dziennika „Le Monde“ memoriału admirała Fechtelera, wykradzionego amerykańskiemu dowódcy przez uprzejmych kolegów z brytyjskiej służby wywiadowczej, znanej powszechnie pod nazwą Intelligence Service. Lawina, uruchomiona przez tę publikację, toczy się z rosnącym rozpędem poprzez kraje atlantyckiej — o ironio — wspólnoty, a głuchy jej łoskot rozbrzmiewa coraz potężniejszym echem po całym świecie.

Z naszego obserwatorium

W Wersalu stukają kopytami

NIESTRALISTY się jeszcze śmiały z owej cudownej amerykańskiej klaczy, która bierze czynny udział w życiu politycznym USA, gdy oto mamy nową końską wiadomość z tej samej serii.

Francuski minister informacji, p. Marcellin, oświadczył mianowicie, że stałym miejscem posiedzeń uczestników tzw. paktu atlantyckiego będzie... stajnia. Nie taka zwyyczajna chłopska stajnia, o nie! Minister mówił o dawnych, zabytkowych stajniach, należących do pałacu w Wersalu.

Zwyznyszy, że w zebraniach atlantyckich spiskowców pierwsze skrzypce grają amerykańscy politycy, należy przyklasnąć zręcznej decyzji Marcellina. Gdzież bowiem, jak nie w stajni, czułyby się dobrze „Lady Wonder“ („Pani cud“) — amerykańska klacz, która zna na wylot najskrytsze myśli senatorów i służy im zawsze trafny mi radami.

Francuski minister informacji, który z racji swego stanowiska musi czytać dokładnie amerykańską prasę, najwidooczniej dokładnie przestudiował artykuł w tygodniku „This Week Magazine“, poświęcony dokładnemu opisowi i kobylcy i jej roli w amerykańskiej polityce. Obowiązki minister jest szczęśliwy, że mógł oddać Ameryce i jej czołowym politykom tak wielką przysługę, jak przydzielenie stajni dla atlantyckich spisków.

Dobrze będą się w stajni czuli amerykańscy senatorowie oraz ich główna doradczyni, cudowna kobyla, ale jak — ci inni, europejscy uczestnicy atlantyckiego spisku? Czy każdy z nich ma sobie sprawić własnego doradcę w postaci jakiegoś cudownego walaucha? Czy może Amerykanie się obrażą, jeśli ich europejscy podwładni przyjdą na posiedzenie z kutykami na czterech nogach osiołkami? A może lepiej wypada przyjść po staremu, bez żadnych doradców i nadal słuchać amerykańskich rozkazów i przemówień „Lady Wonder“?

ANDRZEJ RUMIAN

Młocianna banda gangsterska Billi - Gort - Aczes z Kalifornii, Członkowie tej bandy liczyli od 8 do 13 lat i „specjalizowali“ się we włamaniach i kradzieżach samochodów. „Szkolenie“ przeprowadzali na podstawie filmów gangsterskich z Hollywood.

(Fot. — GAF)



Na próżno autor samego memoriału, niefortunny admirał Fechteler, usiłował na konferencji prasowej w Waszyngtonie zbagatelizować całą sprawę, uciekając się do naiwnego triku w postaci zaprzeczenia autentyczności dokumentu. Wszystko sprzysięgło się na to, by przeczytać temu zaprzeczeniu.

Trzy fakty

P O pierwsze od czasu ujawnienia w prasie pamiętników Innego amerykańskiego dyktatora wojskowego, generała Grow, nikt już nie wierzy w takie zaprzeczenia. Wtedy również tak zwane „kółka miarodajne“ usiłowały podważyć prawdziwość dokumentu, a po dwóch dniach musiały przyznać, że są całkiem nie miarodajne, bo dokument jest co do jedynej autentyczny.

Po wtóre — dociekliwy dziennik holenderski „Algemeen Handelsblad“ wygrzebał z kurzu niepamięci numer amerykańskiego wydawnictwa pn. „Proceedings of the United States Naval Institute“, które jest oficjalną publikacją amerykańskiego Instytutu Morskiego, a które ogłosiło przed kilku miesiącami artykuł, zawierający teży, identyczne z teżami memoriału Fechtelera.

Po trzecie, wreszcie, premier Churchill, nagabywany w tej sprawie w parlamencie brytyjskim, zachował się w sposób wielce symptomatyczny, odpowiadając mniej więcej popularnemu powiedzeniu: „Ja nie mówię tak, ja nie mówię nie, do myślenia się“. A domysł jest oczywisty, skoro pan Churchill oświadczył, iż nie zamierza oficjalnie zaprzeczyć temu, że memoriał Fechtelera przedostał się na łamy „Le Monde“ z archiwów brytyjskiej admiralicy.

Wiele jeszcze można by przytoczyć faktów, świadczących o autentyczności memoriału Fechtelera i prasa zachodnia aż się roi od takich stwierdzeń. Ale najlepszym dowodem jest panika, która ogarnęła sfery rządzące w Waszyngtonie. Jakkolwiek bowiem oznaki tarć i walk w łonie tak zwanej wspólnoty atlantyckiej nie są rzadkością, to jednak niewątpliwie skandal obecny jest jednym z najjaskrawszych przejawów wzajemnego wodzenia się za tby.

„Populaire“ protestuje

LAWINA więc toczy się dalej. A wśród potrąconych przez nią kamieni znalazł się jeden szczególnie cenny, choć niezbyt błyszczący. Oto wśród pism francuskich rozgorzała zacięta polemika na temat postępków redakcji „Le Monde“. Rzecz znamienita, że najgoręcej zaprotestowała przeciwko ogłoszeniu memoriału Fechtelera dwa pisma — znajdujące się na pozór na dwu różnych biegunach politycznych: gaullistowski „Ce Matin“ i socjaldemokratyczny „Populaire“. Zgrany ton obu tych dzienników świadczy, jak bardzo nieudolnie odgrywają swą rolę zban krutowani wodzowie francuskiej so-

cjałdemokracji. I jak bardzo zgrani są w opinii publicznej. Gdy więc „Ce Matin“ krzyczy z oburzeniem „skandal“, „Populaire“ wtóruje swym piskliwym dyszkantem: „żądamy śledztwa i sądu!“.

Redakcja „Le Monde“ zareagowała w sposób najmniej prawdopodobnie przez „Populaire“ oczekiwany. Odpowiedziała bowiem: — Sąd? — proszę bardzo! Tylko nie taki, jak sobie wyobraża „Populaire“. „Le Monde“ wyśmiewa przy tym pozę, którą przyjmuje socjaldemokratyczny dzienniczek, wrzeszczący o „zaufaniu czytelników do pisma“, „I kto to mówi?“ — zapytuje „Monde“ — „dziennik, który tak dalece postradał zaufanie czytelników, że nakład jego w ciągu trzech lat spadł z 250.000 do niespełna 30.000 egzemplarzy!“.

Niemniej jednak „Monde“ zgadza się na sąd honorowy, złożony z dziennikarzy, ale z góry wyłącza od udziału w takim sądzie przedstawicieli tych gazet, które — jak pisze —

Niedyskrecje

Obłudni „obrońcy“

Sienkiewicz

PARYSKI dziennik „La Croix“ rozdziera szaty z powodu straszliwego losu, jaki w Polsce rzekomo spotkał wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza.

Dobrze poinformowany przez urzędów Polski Ludowej dziennik zamieścił następującą wzmiankę, która w naszych piśmie mogłaby być umieszczona jedynie w rubryce humoru. Wzmianka brzmiała:

„Dyrektorzy szkół polskich otrzy mali rozkaz przedstawienia katalogów bibliotek szkolnych. Zwroćno ja po wykreśleniu najlepszych dzieł literatury polskiej, a wśród nich „Trylogii“ Henryka Sienkiewicza“.

Dla dopełnienia „dobrej“ informacji „prowadomowy“ dziennik do daje: „wszystkie te dzieła spalane zostały w Ministerstwie Oświaty“.

Nieszczęściem dla owego dziennika był fakt, który każdy może sprawdzić, nawet mieszkając w Paryżu, że w okresie, o którym była mowa. Wydawnictwa Państwowe Polski Ludowej wypuściły na rynek księgarski 150-tysięczny nakład owego „spalonego“ Sienkiewicza i że w witynych księgarskich wszystkich miast Polski widniała właśnie „Trylogia“ — nieknie wydana z portretem autora.

Kłamstwo ma krótkie nogi! Zapomnieli o tym obłudni redaktorzy dziennika „La Croix“ i ich zbrodniczy informatorzy.

Jaka szkoda, że czytelnicy „La Croix“ nie mogą rzucić okiem na kiermasz książki i zobaczyć owej młodzieży obławowanej tomami arcydzieł światowych, wśród których nie brak i francuskich klasyków z Wiktorem Hugo na czele. (b)

Uplory na sprzedaż

KIEDY przed kilkunastu laty świetny reżyser filmowy francuski Rene Clair stworzył film „Uplory na sprzedaż“, gdzie pokazywał miliardera amerykańskiego, który przez szubnizm zakupił stary zamek w Szkocji i przewozi go kamienią do kamieniu do swoich posiadłości do Kalifornii, wszystkim wydawało się to śmiały i fantazyjny artysty.

A oto życie stwarza sytuację często równie groteskową, jak satyryczne filmy. Władza miasta Sarasota na Florydzie kupiła w Wenecji autentyczny gmach teatralny z XVIII wieku, który częściami przewożą przez Atlantyk, by wzniesić go w tej samej postaci w swym mieście.

Jest to teatr zamku Asolo, zbudowany przez jednego z książąt weneckich w roku 1798. Dość to dziwny sposób okazywania podziwu dla starych budowli europejskich. Ale cóż, amerykański styl życia, o którym tak pięknie deklamują w Stanach Zjednoczonych, to między innymi przekonanie, że wszystko da się kupić za dolary. (b)

Krzyszki w Chicago

WROKU ubiegłym, w samym tylko Chicago na ogólną ilość 366 kin, zostało zamkniętych — 91, ze względu na brak widzów. Cyfra ta jest najwyższą w ciągu ostatnich 25 lat.

Jak widać szmira hollywoodzka nawet w Ameryce nie cieszy się zbyt wielką popularnością. (cel)

„otrzymują pośrednio lub bezpośrednio subwencje propagandowe. Najpilniejszy bowiem zadaniem takiego sądu — ciągnie „Le Monde“ — będzie stwierdzenie, z jakich źródeł czerpane są fundusze poszczególnych dzienników. Sąd taki zainteresowałby się, jaki udział mają różne dzienniki w korzystaniu z oficjalnej subwencji amerykańskiej, wypłacanej na cele propagandowe i informacyjne we Francji“.

Redakcja „Monde“ informuje w dalszym ciągu, że „New York Times“ w numerze z 13 grudnia r. ub określił roczny przydział tego rodzaju gadzinowych funduszy dla prasy francuskiej na prawie dwa i pół miliarda franków. „Sąd honorowy nie powinien także zlekceważyć kwot, wypłacanych poszczególnym dziennikom przez kierownictwo Amerykańskiej Federacji Pracy, której delegat na Francję, Irving Brown, nie tai bynajmniej szczegółów swej akcji propagandowej“ — dodaje „Monde“.

Dodatkowy skandal

T E rewelacje „Monde“ godzą oczywiście przede wszystkim w „Populaire“, którego nędzna vegetacja oparta jest dziś całkowicie i wyłącznie na gadzinowych funduszach amerykańskiej ambasady i rozbijających przywódców reakcyjnej Federacji Pracy.

Nic więc dziwnego, że piśmiślo socjaldemokratyczne tak gorąco ujęło się za swymi waszyngtońskimi mocodawcami i tak energicznie wystąpiło w obronie skompromitowanego admirała amerykańskiego. Nikogo to oczywiście nie zaskoczyło bo o finansowych powiązaniach „Populaire“a“ ćwierkają wróble w paryskich ogrodach. Ale wytkając swe trzy grosze — pochodzące właśnie z owych subwencji — w sprawie Fechtelera, redakcja „Populaire“a“ rozpętała nową, niemieję przykrą dla Amerykanów awanturę.

I tak oto kamień, stracony ręką brytyjskiej Intelligence Service, toczy się lawinowo w dół, pociągając za sobą jeden skandal atlantycki za drugim.

STAR

Pierwsi wczasowicze Domu Chłopa

w gmachu dawnej
Resursy Obywatelskiej
rozpoczynają
turnus 3 czerwca

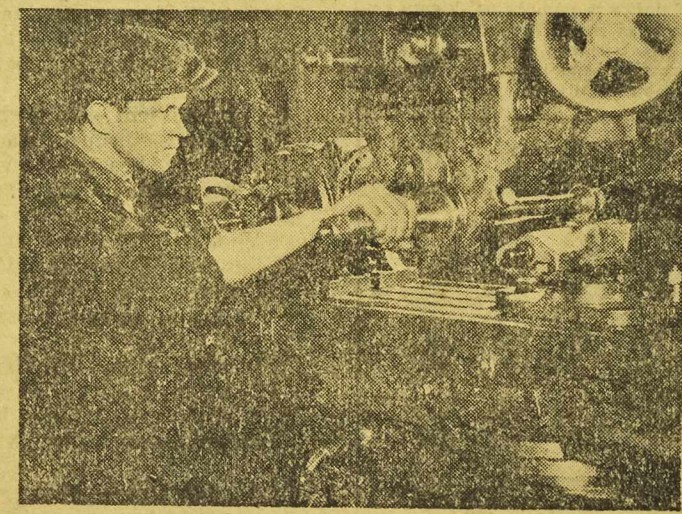
(Dalekopisem z Warszawy)

JUŻ 3 czerwca br. Dom Chłopa przy ul. Krakowskiej Przedmieście 46 zapelniał się wczasowiczami. Będzie to pierwszy turnus gości ze wsi, których podejmie w Warszawie Fundusz Wczasów Pracowniczych.

W wyremontowanych salonach przedwojennej kupiecko - burżuazyjnej Resursy Obywatelskiej, zamieszkałej pracownicy PGR, Lasów Państwowych oraz drobnych zakładów przemysłowych, położonych na wsi. Wielu z nich po raz pierwszy znajdzie się w Warszawie.

Wzasy w Domu Chłopa pomyślane są jako odczynnik, połączony ze zwiedzaniem Warszawy oraz korzystaniem z rozrywek kulturalnych. Goście Domu Chłopa, pod opieką przewodników, zwiedzą Warszawę, Żerań i Wilanów, zapoznają się z muzeami, a wieczory spędzą w teatrze, kinie lub w operze.

Pobyt w Domu Chłopa trwać będzie 7 dni. Na 100 miejsc w Domu Chłopa, FWP przekazał już 95 skierowań. (p-o)



Członek sportowej brgady ZUT Zgoda w Świętochłowicach, przodownik pracy — frezer Mieczysław Cierny, wykonuje precyzyjnie 175 proc. normy. (CAF — fot. Kondracki)



Leokadia Nadłonek (w środku) z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja w Łodzi zorganizowała trzy trojki przedzabnicze, które obsługują przez trzy zmiany, te same maszyny. Dzięki ciągłości pracy, wydajność produkcji wzrosła od 15 do 20 proc. Trojki te wykonują zespołowo do 120 proc. normy. (CAF — fot. Szarfarc)

Dziś nie ma już „nieprzebytych gór“

Maramuresh zaczęło prawdziwe życie

(Korespondencja własna API)

Bukareszt, w maju. MARAMURESH było zawsze oddzielone od reszty świata nieprzebytym łańcuchem gór. Tylko wartkie wody górskich potoków torowały sobie drogę wśród skał. Nie mogła natomiast przedostać się przez ten granitowy mur ani oświata, ani cywilizacja. Rządy burżuazyjne międzywojennej Rumunii nie zadały sobie trudu, aby połączyć tę zapomnianą i zaniedbaną część kraju liniami komunikacyjnymi, aby zatroszczyć się o stan zdrowotny ludności, aby zbudować tu szkoły i ożywić kopalnictwo. Głód, nędza i choroby, oraz szerzące się w tych warunkach przesyady i zaboby były udziałem ludu, zamieszkującego surową i piękną kotlinę Maramuresh.

CIĘŻKA WALKA ZE SKAŁAMI

Z POKOLENIA na pokolenie młodzień i starsi schodzili do kopalni, aby przy pomocy najprymitywniejszych narzędzi wrywać skałom cenny surowiec i rudę. Walka ze skałami była ciężka i wolno posuwała się przed siebie. Lepiej bowiem opłacało się kapitalistom import niż inwestycje w kopalnie, niż szukanie nowych złóż, niż unowocześnianie pracy pod ziemią.

Wielu górników w Maramuresh było bez pracy. Ci, którzy pracowali — rujnowali zdrowie w zubożonych warunkach. Głodowali jedni i drudzy.

Ludowe podania mówiły o ukrytych w ziemi bezcennych skarbach, lecz ludzie mieszkający w ich pobliżu umierali z głodu.

LEGENDY STAŁY SIĘ SZCZĘŚLIWOŚCIĄ

N ADESZY jednak czasy, gdy do Maramuresh przyjechali „czarodzieje“, którzy zaczęli dziwnymi narzędziami wiercić w skałach stęsknionej ziemi, którzy rozrywali ją przy pomocy eksplozji. Była to ekipa geologów. Podania ludowe przekształciły się w rzeczywistość — we wnętrzu ziemi znaleziono skarby, złoto i srebro, cynk i miedź, mangan i kaolin.

Dawne rządy przez dziesiątki lat nie potrafiły sforsować „nieprzebytych“ skał. Już w pierwszych latach władzy ludowej okręg Maramuresh połączony został z resztą kraju wykutą w skałach przez ochotnicze brygady młodzieżowe linia kolejowa Salva-Viseu. Znalazono też drogi, którą może przedostać się dzisiaj bez trudu do tego zapomnianego zakątka — oświata, postępek, kultura.

Droga ta jest...ustrój ludowy, ustrój, w którym nie będzie okropnych zaniedbań i uprzywilejowanych, lepszych i gorszych. Miłonowe inwestycje przeznacza Rumuńska Republika Ludowa na podniesienie poziomu takich „kopciuszków“ dawnego reżymu, na przwroczenie życia na wpół wymarłych okęgów.

NOWE OŚRODKI PRZEMYSŁOWE

MARAMURESH dźwięczy dziś warkotem maszyn. W kolinie, w zagłębiu metalowym — panuje ożywiony ruch. Wagony za wagonami wywożą rudę. Wagony za wagonami przywożą na miejsce, do kopalń nowoczesne maszyny, dzięki którym człowiek może panować nad skałą i bez wysiłku wrywać wewnątrz ziemi bezcenne skarby. Kolorowe metale, sprowadzane dawniej z zagranicy, wydobywa się dzisiaj w nowych kopalniach kraju, zaopatrując w ten sposób rozwijający się przemysł rumuński.

„Nieprzebyte góry“ sforsował w nowym ustroju nauczyciel, lekarz, agrotechnik i elektryk. W wielu wsiach zabłysło już światło elektryczne i zadźwięczały głośniki radiowe. Z każdym dniem poprawia się stan zdrowotny ludności, śmiertelność dzieci spada do połowy w stosunku do okresu przedwojennego. 33 wiejskie domy porodowe wyparły działalność „babek“. 48 ośrodków zdrowia, gabinety dentystyczne, prewenteria, szpitale, prowadzą skuteczną walkę z chorobami.

ZIEMIA DAJE PIĘKNE PŁONY

W NOWYCH ośrodkach przemysłowych, w Birsu, w Viseul de Sus, w Nasaud, w Rodna, przy nowo uruchomionych fabrykach i kopalniach powstały nowoczesne osiedla mieszkaniowe.

Chłopi Maramuresh mawiali dawniej: „U nas nie rośnie ani zboże, ani jarzyny“. A dzisiaj przy pomocy nowych metod agronomii, przy pomocy maszyn rolniczych, dostarczanych chłopom przez stację maszynowo - traktorową, jałowa dawniej ziemia daje piękne plony.

W Maramuresh zaczęło się prawdziwe życie.

PETRU MATEIESCU

Na marginesie

A DIUTANT generała Ridgwaya udaje się do francuskiego ministra wojny, aby omówić szczegóły przyjęcia „woda atlantyckiego“ w Paryżu. Przy wejściu zażądał od oficera amerykańskiego do kuzendów.

— Ależ ja jestem adiutantem generała Ridgwaya.

— To w takim razie proszę okazać swiadectwo odwzajemne.

W IESZ, że po 25 maja nie będzie można dostać w Paryżu nieswieżych jajek.

— Dlaczego?

— Władze zabroniły sprzedaży, gdyż podziwiają się przyjazdu Ridgwaya.

F RANCUZ pyta swego znajomego: — Czy przygotowałeś się na przyjazd Ridgwaya?

— Oczywiście, cała rodzina została już zaszczerpiona przeciwko tyfusowi.

Na jeziorach mazurskich kursują już statki pasażerskie

NA JEZIORACH i kanałach pomiędzy Ostródą a Elblągiem w woj. olsztyńskim wznowiona została żegluga. Statki pasażerskie kursują na tej trasie na razie co drugi dzień. Od czerwca połączenie między obu miastami drogą wodną utrzymywane będzie codziennie.

W najbliższych dniach uruchomione zostaną linie żeglugowe na liniach Giżycko — Węgorzewo — Rućiany — Mikołajki — Pisz.

Szlak Ostróda — Elbląg należy do najbardziej malowniczych w woj. olsztyńskim. Biegnie on przez liczne jeziora i kanały położone wśród gęstych lasów. Różnice poziomów między poszczególnymi odcinkami trasy wodnej pokonywane są za pomocą licznych śluz oraz specjalnych wyciągów, którymi transportuje się statki przez wąskie odcinki łądu po jeziorach. Nic więc dziwnego, że w sezonie letnim przybyszą tutaj liczne wycieczki i czasowicze, którzy chętnie poznają osobliwości jezior mazurskich. (sp.)



PIERWSZY badaczem polsko-śląskim nazywamy Jerzego Samuela Bandtkie. Urodził się on w Lublinie w r. 1768, nauki średnie ukończył we Wrocławiu w gimnazjum św. Elżbiety (mieszkał u swego stryja) potem studia dalsze odbywał za granicą.

W r. 1798 Bandtkie wraca do Wrocławia i zostaje nauczycielem tegoż gimnazjum, w którym się uczył. W 1811 r. przenosi się do Krakowa i obejmuje stanowisko bibliotekarza w Bibliotece Jagiellońskiej. Bandtkie stworzył tam ośrodek pracy naukowej nad Śląskiem, zakładając dział Silesiada. Pod wpływem Bandtkiego wielu polskich uczonych zaczyna pisać o Śląsku, m. in. Feliks Jaroński, Walenty Kulawski, Aleksander Waclaw Maciejowski, Karol Macherzyński, Paweł Czaykowski.

W 1797 r. pastor pszczyński Jan Samuel Richter domagał się w książce „Über den oberschlesischen Landmann“ (O Górnoślązaku) polskich seminariów nauczycielskich, wykazywał potrzebę oświaty dla Górnoślązaków w języku polskim. Wskutek jego starań w wydawanym raz na tydzień dzienniku urzędowym rozporządzenia dotyczące ludności polskiej ogłoszono po polsku. Popierając starania pastora Richtera, Bandtkie wydał w języku niemieckim w 1802 r. pracę „Ueber polnische Sprache in Schlesien“ (O polskim języku na Śląsku).

W 1821 r. ukazała się w poznańskiej „Mrówce“ rozprawa Bandtkiego pt. „Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązaczach“, w której autor między innymi tak pisze: „Nad rzeką Slenzą, gdzie i miasto Strzelin leży są jeszcze parafie starożytnie polskie... Powszechną zaś mową język polski jest jeszcze w powiatach bierutowskim, do kęstwa oleśnickiego należącym, w na mystowskim, do Wrocławia należącym i w baronacie sycowskim... około Milicza, Międzyborza itd...”

»Deutschland, Deutschland...« Hymn Niemiec zachodnich

„Deutschland, Deutschland über alles... pod nową batutą. (Rys. Karol Baraniecki)



Sadzimy w lasach dolnośląskich brzozę i dąb czerwony a z krzewów: kalinę, jarzębinę, głóg i bez

Las wymaga troskliwej ręki człowieka

W LASACH Dolnego Śląska często spotykamy ślady rabunkowej gospodarki kapitalistycznej — ponure cmentarzyska borów, ciągnące się np. w Karkonoszach na przestrzeni wielu hektarów żalosne kikuty wyschniętych drzew. Żądni zysku właściciele lasów i fabryk obliczyli, że czysty sosnowy las na równinach i czysty świerkowy las w górach — dają stosunkowo szybko materiał, potrzebny do wyrobu celulozy.

Sadzono więc jednogatunkowe lasy, nie troszcząc się o to, że stają się one prawdziwym rajem dla szkodników leśnych cetyńca, barczatki, osnu czy kornika. Szkodliwa metoda jednogatunkowego lasu stała się przyczyną zachwiania równowagi w drzewostanie, częstych pożarów. Z jej to przyczyny w niektórych rejonach leśnych jak np. w Sudetach i Karkonoszach wyginęło zupełnie ptactwo. Taką właśnie spuścizną rabunkowej gospodarki jest prawie cały obszar lasów Dolnego Śląska.

Nowa waga mikroanalityczna o dokładności jednej milionowej części grama

Pod kierownictwem naczelnego konstruktora N. K. Samojlenki grupa inżynierów leningradzkich zakładów „Geometr“ zbudowała nową wagę mikroanalityczną, której względna dokładność wynosi jedną milionową grama.

Działanie tej wagi oparte jest na zasadzie zaproponowanej swego czasu przez D. I. Mendelejewa. Waga ma specjalne urządzenie umożliwiające szybkie doprowadzenie jej do równowagi po każdej operacji. Wyniki ważenia ukazują się na skali mikromierniczej, oświetlonej małą żaróweczką. Największy ciężar, jaki można ważyć na wadze mikroanalitycznej, nie może przewyższyć 20 gramów.

Wśród nowych książek

PIERWSZA BURŻUAZYJNA REWOLUCJA
Rewolucja angielska 1640 roku. Cztery studia. Zredagował i wydał Christopher Hill. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa, 1951 r., str. 250. Nakł. 7 tys. egz. Cena 7 zł.

Trzysta lat temu wybuchła w Anglii rewolucja, która bardzo poważnie wpłynęła na rozwój gospodarczy i polityczny Europy. Wstrząsnęła ona nie tylko podwalinami porządku feudalnego — absolutystycznego w 17-jej Anglii i uformowała drogę dla rozwoju kapitalizmu w tym kraju, ale zadala dotkliwy cios całemu systemowi feudalnemu w Europie.

O tej rewolucji, którą Karol Marks nazwał „pierwszą burżuazyjną rewolucją na skalę europejską“, ukazał się w przekładzie polskim tom studiów pod wspólnym tytułem „Rewolucja angielska w 1640 roku“. Autorzy wymienionych studiów stosują przy interpretacji wydarzeń 1640 roku metodę marksistowską ukazując układ sił klasowych ścierających się w tej rewolucji i jej ekonomiczno - społeczne podłoże. Jedną z przyczyn poświęconą jest postać wielkiego poety, żyjącego w okresie Cromwellowskiej rewolucji — Milтона.

Książka ta pomoże polskiemu czytelnikowi zrozumieć istotę tego etapu historycznego, w którym załamał się ustrój feudalny i rozpoczęło się nowowanie kapitalizmu. (j.)

RZĄD Polski Ludowej postawił sobie za zadanie m. in. uzdrowienie lasu w woj. wrocławskim, kierując się w pracach służną metodą radziecką „właściwe gatunki drzew na właściwych siedliskach“.

W tym celu w starych lasach dolnośląskich wprowadzane są nowe gatunki, które w biegnącym czasie pomogą do przywrócenia równowagi w naszych lasach. Są to przede wszystkim krzewy: kalina, jarzębina, głóg, bez, a z drzew: brzoza i dąb czerwony, zasilające glebę w potrzebne składniki i stwarzające zarazem dogodne środowiska dla ptactwa.

Oprócz tego prowadzona jest na Dolnym Śląsku, jak i w całym kraju, wielka akcja zalesiania wyrębów i nie użytków. Do końca Planu 6-letniego stopień zalesienia na Dolnym Śląsku z 26 procent podniesie się do 31 procent. Temu olbrzymiemu zadaniu Ministerstwo Lasów Państwowych nie może sprostać bez wydajnej pomocy szerokiego mas społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży zetempowskiej.

Nie było nas...

NIE zawsze przysławia odzwierciedlają mądrość ludu. Takie np. ogólnie znane powiedzenie: „Nie było nas — był las — nie będzie nas — będzie las“ — jest wyrazem poglądu, że z bogactwa lasów można czerpać szczerze i bez opamiętania. Z tym błędnym przekonaniem obecnie toczą walkę wszystkie nadleśnictwa na Dolnym Śląsku.

Odwiedziliśmy ostatnio nadleśnictwo Sulów w powiecie Milicz, gdzie wzorowy pracownik Państwowych Lasów — człowiek awansu społecznego — Piotr Urbaniak potrafił mieszkalców przekonać, ile zła kryje w sobie niemądre przysłowie: nie było nas — był las.

W nadleśnictwie Sulów w akcji zalesiania nieużytków bierze udział przede wszystkim młodzież zetempowska.

Bogdan Brzeziński

GUZIK

(Agencja Reutera donosi: „Specjalne zimowe wiatrowki kanadyjskie chronią żołnierzy, walczących w Korei, przed zimnem i głodem. Te najnowsze typu wiatrowki posiadają specjalne guziki, które żołnierze mogą odcinać w każdej chwili i sporządzać z nich zupę. Żołnierze, którzy już tej zupy kosztowali, stwierdzają jednak, że jest wstrętna“).

Trzeba przyznać, że w temacie Pomyśl stary z owym płaszczem, Bo już Chaplin (pamiętacie?) Jadał buty na Alasce...

Gdyby żołnierz miał jeść buty, Kwestia by powstała taka, Facet głodny, a tu — luty... Jak tu chodzić na bosaka?!

A z guzikiem — inną sprawą! Szczyrykiem guzik ciachnie I gotowa, bracie, stawa! (Choć guzikiem brzydko pachnie...)

Widać Harry dba o armię, Skoro myśli o pokarmie! Order wręczy wynalazcy Za guziki do tych płaszczy.

Liczą zyski swe bankierzy, Jedzą torty, piją wino — A w okopach żołnierz leży I z guzika zupkę wciną...

Ale żołnierz — proszę wierzyć — Pojmie wkrótce gorzką lekcję! Powie: „DOSYĆ!!!“ — i bankierzy Guzik będą mieć w efekcie!...

ska. Oto setka dziewcząt i chłopców pod kierunkiem fachowców — leśników sadzi drzewka na nieużytkach ciągnących się nad rzeką Baryczą.

Młode ręce sprawnie kładą do ziemi sadzonki: sosna, dąb czerwony, jarzębina, znowu sosna...

Las to wspólne dobro

WIELKA powagą akcji zalesiania nieużytków rozumieją doskonale członkowie pobliskiej spółdzielni produkcyjnej „Nowe życie“ w Koniołwie. Mimo pracy przy sadzeniu ziemniaków zarząd wytypował do akcji zalesiania dwanaścioro ludzi.

Las to nasze wspólne dobro — mówi przewodniczący Andrzej Parol i dlatego musimy pomóc leśnikom. A w drugiej fazie akcji zostaną zalesione dwa hektary ziemi piątego gatunku, należące do naszej spółdzielni produkcyjnej.

Wzorem spółdzielni produkcyjnej w Koniołwie w powiecie Milicz powinny pójść wszystkie inne gospodarstwa uspołdzielone i indywidualne na Dolnym Śląsku. Leśnicy państwowi chętnie służą im będą fachową radą oraz sadzonkami drzewek po minimalnej cenie: 1,50 zł za 1000 sztuk. Za kwotę 15 zł można zalesić cały hektar lasu i być prawdziwym gospodarzem nie tylko pól, ale również i lasu...

HANNA HOFFMANOWA

Nowi ludzie nowych fabryk

Jak Jan Bronik zaprzął powietrze do pracy w »Rokicie«

W SZCZUPLEJ twarzy Jana Bronika czarne, błyszczące oczy przykuwają wzrok — tyle w nich skupionej energii. Ten drobny, ruchliwy człowiek rozpromienia się, rozjaśnia, gdy mówi o pracy swego oddziału.

— Pytaacie, jak się to stało, że ostatek przekraczamy wydatnie normę?

— To jest możliwe dzięki temu, że stale usprawniamy pracę. Zresztą, co tu gadać — zobaczcie.

Na podłodze hali oddziału leży kupa drobnych, piaskowego koloru sześciątów.

— To katalizator potrzebny do produkcji — objaśnia Bronik — patrzcie tam — wskazuje na kąć hali, gdzie pełno beczek wypełnionych czarnymi, zwęglonymi sześciątami — tak wygląda „po pracy“. Dawniej wyrzucaliśmy katalizator po jednorazowym użyciu. Miała być opracowana naukowa metoda regeneracji tego produktu. Wiedzieliśmy, że można ten katalizator wyprażyć przez wprowadzenie tlenu. No i wpadłem na taki pomysł, ażeby... po prostu rozrzucać go po jednorazowym użyciu na powietrze. I patrzcie — robi się z powrotem z czarnego — piasko wy. Regeneruje się. Bez kosztów. Bez żadnych dodatkowych urządzeń. Można go użyć do produkcji drugi a może i trzeci raz.

Jan Bronik, wielokrotny racjonalizator śmieje się, widząc moje zdumienie. Jego pomysł przyniesie za-

kładom Chemicznym „Rokita“ 3.240 zł oszczędności miesięcznie.

— A wiecie, że pierwszym moim usprawnieniem to było tak — opowiada Bronik — wiedziałem, że dla zwiększenia wydajności produktu trzeba obniżyć temperaturę. Zastoso- wałem dodatkową chłodnicę. Zrobiłem analizę. Zauważyłem, że chłodzi- nica była pokryta rdzą. Zastanawia- łem się, kombinowałem, radziłem się inżyniera — i okazało się w końcu, że rdza, właśnie ta rdza, której się zląkłem — spełnia rolę modyfika- tora w procesie — to znaczy wpły- wa na zwiększenie wydajności za- sadniczego produktu. Teraz stale używamy rdzy do procesu. I to nam zwiększyło trzykrotnie wydajność.

BRONIK mówi o swoich usprawnieniach tak po prostu, jakby całe życie pracował w zakładzie chemicznym. A przecież przyszedł do „Rokity“ jako zwykły, placowy robotnik. Było to w roku 1947. Wtedy on, syn dwumorgowego gospodarza spod Dubna, po prostu taczal beczki z sodą kaustyczną.

Budująca się i rozrastająca fabryka nauczyła go wiele. Umiał korzystać z doświadczeń fachowców. Sięgnął do książek. Tworco, analitycznie podchodził do każdej czynności, którą wykonywał. Szybko się uczył i stopniowo awansował. Dziś oddział A-1 kierowany przez Jana Bronika należy do najlepszych w zakładach chemicznych „Rokita“. Bronik jest jednym z nowych ludzi naszych nowych fabryk.

K. W.

Grzechy przemysłu artystycznego W masowości gubi się jakość i celowość pracy CPL i A

Samokrytyczne wnioski z narady aktywu gospodarczego »Cepelli«

WIELE przykrych słów padło w ciągu dwudniowej narady aktywu gospodarczego CPLIA przed paru dniami w Poznaniu. Były to jednak słowa służnej krytyki. Kierowano je w stronę terenowych ogniw instytucji, której celem jest rozwój regionalnego przemysłu ludowego, produkowanie i rozpowszechnianie przedmiotów artystycznych i wstąpienie tą drogą smaku estetycznego mas, stwarzanie potrzeb estetycznych w codziennym życiu zbiorowym i indywidualnym.

CEL ten wyraźnie określa misję i rolę Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w naszej gospodarce. CPLIA winna uzupełnić masową produkcję przemysłu klu-

na — i zbudną produkcję. A tymczasem pewna spółdzielnia, podległa „Cepelli“, zamarkowała wie le cennej wężny czasankowej na tkaninę tak źle wykonaną technicznie, że nie nadawała się ona do użytku. Inna spółdzielnia wyprodukowała z wężny 100-procentowej ubranka dla — czteroletnich dzieci, choć powszechne doświadczenie uczy, że dzieci czteroletnie rosną bardzo szybko i na ogół nie zdzierają swych ubranek.

Braki w kontroli technicznej, artystycznej oraz w planowaniu (nie tylko z fantazją ale i z kalendarzem w ręku) powodują, iż przekroczone nadmiernie produkcję kosztownych kilimów, koronek, tkanin dekoracyjnych, nie przystosowanych do nowoczesnych potrzeb, uwieziono sporo surowca w wyrobach brzydkich i niepraktycznych.

Placówki „Cepelli“ wolą wielokrotnie przekraczać plany w łatwej produkcji misiów i ceratowych zwierząt tek (nie zawsze estetycznych). Jest to swego rodzaju oportunizm, grani- czący ze szkodnictwem.

Dobrze się stało, że zarząd „Cepelli“ zdecydował się otworzyć o- tych wszystkich grzechach poroz- mawiać z aktywnym terenowym. Niewątpliwie rozmowy takie są uzdrawiające. Wnioski z nich mu- szą wyciągnąć zarówno ognia te renowe, jak i władze centralne, błędy bowiem są obustronne.

Aby nie popełnić błędów jednostron- nego, należałoby wskazać na niezap- raczalne zasługi „Cepelli“, na jej duży i realny dorobek. Ten rejestr jest jednak tak długi, iż wymaga o- sobnego omówienia. st. g.



— Ona najprawdopodobniej, ma domieszka krwi murzyn- skiej. (Rys. Karol Baraniecki)

Wschód słońca — godz. 3.28. Zachód słońca — godz. 19.38.

TELEFONY: POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55. STRAZ POZARNA — 66. DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIEGO” — 45-53.

DZURY APTEK: SPOŁ. Nr 17 — ul. Pułaskiego 16. SPOŁ. Nr 8 — pl. PKWN 2. SPOŁ. Nr 144 — ul. Stalina 10.

OSTRE DZURY SZPITALI: KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2a. SZPITAL MIEJSKI Nr 2 (oddz. chirurg. i wewn.) — ul. Pułaskiego 22.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 — od godz. 9-12 i od 15-18.

DZURY SZPITALI w dn. 26 bm. KLINIKA CHIRURGICZNA III — ul. Traugutta 57.

KLINIKA WZWNĘTRZNA III B — ul. Traugutta 57. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2a.

Spacerkiem WROCŁAWIU

Bez adresu PRZESZEDŁEM wzdłuż i w szerz ulice: Stalina, Świerczewskiego, Traugutta, Curie-Skłodowskiej, Pomorską i wiele innych.

MHD

Chełlibyśmy się dowiedzieć... Okazało się, że sklep MHD nr 111 znajduje się w Wojszycach, ul. Dworcowa 19 — tak w każdym razie zapewniał czynnik kompetentny.

W obłokach ADMINISTRACJA MZBM przy ul. Kurkowej, rozciąga urzędowe skrzyżta nad rejonem ulic, które lepiłymi się super-plasimi nazwami.

Administrator Gaska buja w obłokach i gwizda nieczym kos na tzu. sprawy przy ziemie. Jaki pan taki kram.

„Wesoła trójka” POGODNA ta komedia oparta jest na sztuce K. Stanisława pt. „Budowali dom”, poruszającej problem zatrudnienia kobiet w murarstwie.

Na ekranie „Wesoła trójka” POGODNA ta komedia oparta jest na sztuce K. Stanisława pt. „Budowali dom”, poruszającej problem zatrudnienia kobiet w murarstwie.

Wielotysięczna armia kwiatów szykuje się do inwazji na skwery naszego miasta

„Kwestia kobieca w literaturze pozytywizmu” to pytanie egzaminacyjne które otrzymał maturzysta Derecki

Absolwenci Technikum Finansowego startują do nowego życia

W CAŁYM kraju rozpoczęły się w dniu 22 maja egzaminy maturalne. Uczniowie wykazały się wiadomościami, zdobytymi w ciągu kilkuletniej nauki.

Ważne dla zabkujących kolarzy! PDT sprowadził rowerki trójkołowe

W STOISKU z zabawkami Powseznego Domu Towarowego można kupić trzykołowe rowerki dziecięce.

787 milionów pasażerów przewiozły tramwaje wrocławskie w ciągu 7 lat

MAJ 1945 rok. Ulice Wrocławia zasypane stertą gruzów. Powykręcane szyny tramwajowe, szkielety powyginianych, wypalonych wozów tramwajowych.

Wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego

BRZEŃ jakiegoś sprzętu gospodarskiego np. wypożyczalni czy maszynki do mięsa, to dla gospodyni poważny kłopot.

Z wielką pomocą w tych smartwieniach przychodzi gospodyniom, prowadzona przez PSS, wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Kilińskiego 27.

Są tu rzędy szklanek, stopy talerzy, tortownice, kojce dla dzieci a nawet leżaki składane.

Dział leczniczy Komunalnych Zakładów Kąpielowych wykorzystany jest zaledwie w 20 proc.

W KAPIELI mineralnych, 500 inhalacji, 130 zawiązań borowinowych, 50 pełnych masażu — z tytułu zabiegów leczniczych dziennie mogliby korzystać wrocławianie.

Niestety, lekarze często zapominają o istnieniu działu leczniczego w Komunalnych Zakładach Kąpielowych przy ul. Teatralnej Nr 12.

W obłokach ADMINISTRACJA MZBM przy ul. Kurkowej, rozciąga urzędowe skrzyżta nad rejonem ulic, które lepiłymi się super-plasimi nazwami.

Administrator Gaska buja w obłokach i gwizda nieczym kos na tzu. sprawy przy ziemie. Jaki pan taki kram.

Na ekranie „Wesoła trójka” POGODNA ta komedia oparta jest na sztuce K. Stanisława pt. „Budowali dom”, poruszającej problem zatrudnienia kobiet w murarstwie.

Wielotysięczna armia kwiatów szykuje się do inwazji na skwery naszego miasta

Ważne dla zabkujących kolarzy! PDT sprowadził rowerki trójkołowe

W STOISKU z zabawkami Powseznego Domu Towarowego można kupić trzykołowe rowerki dziecięce.

Ostatnio ten rodzaj sprzętu kolarskiego był bardzo poszukiwany przez szerokie rzesze amatorów wyścigów na trzykołowych i hulajnogach.

Dziś, tj. w niedzielę, wielu uczestników organizowanego przez „Gazetę Robotniczą” wyścigu na terenach Parku Kultury, będzie startować na nowym sprzęcie, który nabyty został właśnie w PDT.

787 milionów pasażerów przewiozły tramwaje wrocławskie w ciągu 7 lat

MAJ 1945 rok. Ulice Wrocławia zasypane stertą gruzów. Powykręcane szyny tramwajowe, szkielety powyginianych, wypalonych wozów tramwajowych.

Do końca roku 1945 tramwaje wrocławskie przewiozły 35 milionów pasażerów.

Z roku na rok wzrasta ilość linii tramwajowych. Powiększa się tabor komunikacyjny. W roku 1947 z usług obecnego MPK korzysta 72 miliony obywateli.

Obecnie na terenie miasta istnieje 16 starych i 2 nowe linie tramwajowe.

Od roku 1945 do maja bieżącego roku blisko 787 milionów obywateli jechało wrocławskimi tramwajami.

Liczba ta będzie jeszcze bardziej imponująca, jeżeli dodamy, że jest ona prawie 33 razy większa od ogólnej ilości obywateli całej Polski i 1950 razy większa od liczby mieszkańców Wrocławia.

Większe wygrane 4-ej Krajowej Loterii Pieniężnej

3 dzień ciągnięcia I rzutu. Wygrana 40.000 zł pada na nr 57880.

Wygrana 20.000 zł pada na nr. nr. 75533 115029 126740 143598.

Wygrana 10.000 zł pada na nr. nr. 59824 74895.

Wygrana 5.000 zł pada na nr. nr. 38619 51430 52327 65144 95811 115026.

Wygrana 2.000 zł pada na nr. nr. 2752 24451 24565 26626 31020 37269 42706 43548 45769 47138 47592 52904 54290 56949 64157 75278 79057 79824 83770 95172 109660 117887 126146 135007 144825.

Wielotysięczna armia kwiatów szykuje się do inwazji na skwery naszego miasta

PRZEZ uchylone okno inspektowe wdziera się do wnętrza fala chłodnego powietrza. Wyhodowane w ciepłarni młodzieńkie begonie hartują się powoli.

Z AKŁAD Hodowli Roślin nr 1 przy ul. Mickiewicza 25 jest placówką wytypowaną przez Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze do hodowania kwiatów i roślin ozdobnych.

Skoro przekwitną na klombach bratki, stopniowo od połowy czerwca na ich miejsce wysadzać będziemy te wszystkie kwiaty.

Spozna 1500 okien wyglądają różnej wielkości rośliny: jedne już kwitną, inne są jeszcze bardzo młode.

Praca przy kwiatkach wymaga stałej czujności i wiedzy agrotechnicznej. Ogrodnik musi pamiętać o tym, że głośnie, fiolki czy begonie potrzebują specjalnego gatunku kompostu.

A ile pracy kosztuje wyhodowanie begonii, którą kupić możemy w zakładzie za 75 groszy.

Obecnie prawie wszystkie kwiaty przeznaczane do obsadzenia miasta wywodzą się z ciepłarni i aklimatyzują się w szklanych domkach.

170 tysięcy km bez remontu i „Skoda” chodzi dalej

W SPANIAŁY SUKCES, dzięki swej wytrwałej trosce o powierzony im sprzęt, odnieśli czterej kierownicy walczącej ekspozytury Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Kuilton i Stukan, realizując swe zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, przejechali na powierzonej im „Skodzie” bez remontu głównego 170 tys. kilometrów.

Warto dodać, że obsługiwane przez dzielnią czwórkę walbrzyską „Skody” pozostają nadal „na chodzie”.

Wrocławskie „Słowo”

Ob. Ob. S. Czesław — E. K. — Wrocław. Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu.

Grzegorz Białow — dr K. K. — Wrocław. Interwjujemy w Wydziale Zdrowia Prez. WRN i MPK.

W. Swiderski — Wrocław. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Redakcji miesięcznika „Problemy” lub do któregoś z pism fachowych.

Barbara Kubik — Wrocław. Dyrekcja PSS powiadomiła nas, że w związku z przejściowymi trudnościami nie rozpoczyna jeszcze sprzedaży radiodiodobiorników.

Mgr Siłonoza — Wrocław. Kierownik Pogotowia Technicznego przyrzeka nam, że po 3 dniach ulica Mickiewicza zostanie ponownie oświetlona.

Helena Bogicz — Wrocław. W tej sprawie proszę zwrócić się do dyrektora kliniki chirurgicznej.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Biblioteka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Rynek 6 na parterze, czynna będzie z dniem 26 maja codziennie od godziny 15-ej do 21-ej.

Wojewódzka Komisja do spraw nauczania języka rosyjskiego organizuje naradę, która odbędzie się w niedzielę 25 bm o godz. 11-ej w gmachu Prezydium WRN sala 421.

Narada robozca kierowników zakładów (względnie zastępców) podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego odbędzie się dnia 27 bm o godzinie 10-ej we wrocławskiej Fabryce Mydła przy ul. Krakowskiej 112/118.

Prof. dr St. Skowron wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego członek koresp. Polskiej Akademii Nauk wygłosi we wtorek dnia 27 bm o godzinie 18-ej w sali Anatomii przy ul. Chałubińskiego 6-a referat pt. „Rola hormonów w determinacji płci”.

Bilety na sztukę Pogodna pt. „Człowiek z karabinem” rozprowadzone przez Zarząd V Dzielnicę ZMP na dzień 25 maja br. są w tym dniu nieaktualne.

TEATRY PANSTWOWA OPERA — godz. 18.30 — „Bunt żaków”.

POLSKI — godz. 18.30 — „Człowiek z karabinem”.

KAMERALNY — godz. 15 — „Komedja”.

MEDEGO WIDZA — godz. 16 — „Sambol lew”; godz. 19.30 — „Cudzoziemczyni”.

ZYDOWSKI — godz. 19.15 — „Głki Hameln”.

CYRK — Plac Grunwaldzki, godz. 15.30 i 19.30 — „Cyrek wczoraj i dziś”.

WYSTAWY HALA LUDOWA — „Pierwszomatowa wystawa plastyki”.

TERENY WYSTAWOWE „B” — „Książka — Twój Przyjaciel”.

PAWILON PRZEM. CIĘŻKIEGO — Park Kultury — Wystawa Szkolnictwa Zawodowego.

KLUB T.P.P.R. — Rynek 6 — „1. Maja w ZSRP — świetlanym prącu i pokojem”.

Z. P. A. P. — ul. Stalingradzka 26 — Rynek sztuki i plastyki okr. Wrocław.

OSOLINEUM — ul. Szewska 37. — „Praca wczoraj a dziś” (grafika).

KINA ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 — „Mistrz Alesz” (czesk.), godz. 13.45, 16, 18 i 20.15.

WARSZAWA — ul. Fredry nr 18 — „Mały partyzant” (czesk.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — ul. Przewodników Pracy — „Ostatni etap” (polsk.), godz. 15, 17.15 i 19.30.

SCALA — ul. Mikołajska nr 72 — „Pełna para” (węg.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POKOJ — Tereny Wystawowe — „Jednodniowy milionerzy” (franc.), godz. 14, 16, 18 i 20.

POLONIA — ul. Zeromskiego nr 63 — „Skandal w Clochemerle” (franc.), godz. 13.45, 16, 18 i 20.15.

PIONIER — ul. Stalina nr 71 — „Wedroki czarodziejki” (radz.), godz. 14, 16, 18, 20.

TECZA — ul. Kościuszki nr 177 — „Słaby kawalerski” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

FAMA — Psie Pole — „Grzesznicy bez winy” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

LETNIE — „Wesoły jarmark” (radz.), godz. 20.

DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

ROBOTNIK — Leśnica — „Pokolenie zwycięzców” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PORANKI ŚLĄSK — „Akcja B” (czesk.), godz. 10 i 12.

WARSZAWA — „Złoty klucz” (radz.), godz. 12.

SCALA — „Przygody Nasredina” (radz.), godz. 11.

PRZODOWNIK — „Młode pokolenie” (radz.), godz. 11.

PIONIER — „Guramiszwili” (radz.), godz. 10 i 12.

POKOJ — „Postrach mórz” (radz.), godz. 12.

POLONIA — „Milcząca barykada” (czesk.), godz. 12.

TECZA — „Za wami pójdą inni” (polsk.), godz. 10 i 12.

FAMA — „Diabelska gra” (czesk.), godz. 13.30.

ROBOTNIK — „Miasto młodzieży” (radz.), godz. 12.

OGROD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty od godz. 9 — 18.

Czytajcie prenumerujcie „SŁOWO”

Słowo sportowe

Sędziowie biją rekordy w niesłusznych orzeczeniach TYLKO ŁAKOMY I KAFLOWSKI ZWYCIĘŻAJĄ

Kasperczak przegrywa z Woźniakiem a Krupiński z Nowarą

UROZCZYSTEGO otwarcia mistrzostw bokserskich Polski dokonał wiceprezident GKKF Młodek, który powitał uczestników, zebranych na ringu. Po prezentacji zawodników rozpoczęła walki.

Gość dla młocników piłkarstwa

W SZYSTKIM entuzjastom piłkarstwa komunikujemy, że bezpośrednio po zakończeniu meczu o Puchar Polski Ogólnopolski — OWKS, który rozegrany zostanie o godz. 14.30 na Stadionie Olimpijskim, można będzie dostać się na spotkanie drugoligowe Stal Pafawag — Górnik Knurów. Pomiedzy obu stadionami kursować będą specjalne autobusy MPK.

Siódmy mecz ligowy piłkarzy Stali — Pafawag

STAL — Pafawag czy Górnik Knurów? Takie pytanie nasuwa się nam na widok rozpiętych na mieście kolorowych afiszów, donoszących o 7-ym z kolei meczu ligowym wrocławskich piłkarzy.



Początkowe sukcesy, które zapewniły pafawagowcom wysoką lokatę w tabeli, pozwalały przypuszczać, że w tym roku będzie inaczej niż w ubiegłym i że stalowcy nie będą zwykłym dostarczycielem punktów, przesłaniającym na ostatnich pozycjach tabelki ligowej.

Tymczasem stało się inaczej. Utrata bramkarza i „zimny tusz” w postaci trzech wysokich porażek z Budowlanymi Opole, Stalą Sosnowiec i Górnikiem Bytom sprawiły, że wrocławianie zajmują dziś nienajlepszą pozycję w tabeli.

Trudno bawić się w proroka i przewidzieć jak dalej potoczą się rozgrywki. W każdym razie trzy porażki, oraz świadomość, że posiada się jeszcze duże braki w wyszkoleniu powinny zdołać wywołać w Stali Pafawag do bardziej wyważonej pracy.

Mecz Górnik Knurów — Stal odbędzie się dzisiaj o godz. 17.30 na stadionie przy Al. Przemysłowców Pracy.

Oprócz meczu wrocławskiego rozegranych zostanie w grupie katowicko-dolnośląskiej kilka ciekawych spotkań.

Przedownik grupy Budowlani Opole grają w Sosnowcu z tamtejszą Stalą, w Wabrzychu Górnik spotka się ze swym imiennikiem z Bytomią. W Zabrze: Górnik — Stal Zielona Góra i w Lipinach: Stal — Górnik Radzionków. (Bil)

NA PIERWSZY ogień poszły spotkanie w wadze muszej. W pierwszym z nich nastąpiła niespodzianka, która zaskoczyła wszystkich i dała powód do obszernych komentarzy. W walce Kucier — Murawski głosami sędziów 2:1 uznano za zwycięzcę Murawskiego. Decyzja ta, zdaniem naszym, krzywdzi Kuciera. Wygrał on pierwszą i trzecią rundę i miał zapewnione zwycięstwo.

W drugim pojedynku w muszej po słabej walce, w której widzieliśmy jednostronny boks, Łakomy wygrał z Zawadzkiem. Charakterystycznym jest fakt, że w walce tej rozbieżność między dwiema kartkami sędziowskimi wynosiła aż 9 punktów, rzecz po prostu nieprawdopodobna.

W kategorii Stefanuk wygrał z Niedzwiedzkiem, ale musiał się dobrze napracować.

KASPERCZAK POKONANY

O CZEKIWANIE z wielkim zainteresowaniem spotkanie w tej samej wadze Woźniaka z Kasperczakiem zakończyło się zwycięstwem pierwszego. Walka toczyła się przeważnie w zwarciu i na pół dystans. Początkowo inicjatywę miał wrocławianin, później jednak Woźniak.

Obaj pięściarze walczyli przy tym nieczysto. Kasperczak otrzymał dwa napomnienia za ataki głową. Zwycięstwo pięściarza CWKS było minimalne, jednak zasłużone.

W półciężkiej Kruza pokonał zadziwiająco odpornego Janickiego z Wrocławia. Wspomniany zawodnik zademonstrował mierny boks.

WĄTPLIWE ZWYCIĘSTWO

DUZO emocji i jeszcze więcej komentarzy wywołała walka w wadze półciężkiej pomiędzy Bazarnikiem i Soczewińskim. Słazak był dobry. Trafił dużo lewym sierpem i pierwszą rundę wygrał przynajmniej 2 punktami. W drugim starciu Soczewiński kryje się starannie, zadaje więcej prostych i nieznacznie przeważa w tej rundzie. Decyzją sędziów głosami 2:1 uznano za zwycięzcę Soczewińskiego. Różnica w punktacji między poszczególnymi sędziami wynosiła 5 pkt!

Znowu za dużo! Hala rozbrzmiewała gwizdami i głosami protestów.

W lekkiej po bardzo słabej walce przyznano Nowakowi wygraną w spotkaniu z Suszką.

W drugim pojedynku kategorii lekkiej, silniejszy wrocławianin Kafłowski wypunktował Nowaka studenta AWF w Warszawie.

NAJLEPSZA WALKA

W LEKKOPOŚREDNIEJ, po ładnej i czystej walce, Kudłaczek wygrał z Sadowskim. Kudłaczek był szybszy od swego przeciwnika, którego wyprzedzał z ciosami. Walka ta stała na dość wysokim poziomie.

W wadze półśredniej mistrz Europy Chychła dał lekcję boksu młodzieńkowi Nowakowskiemu z Rzeszowa i pokonał go wysoko na punkty.

Drugie spotkanie w tej samej wadze między Debiszem a Kazimierzczakiem kompletnie rozczarowało widzów. Obaj zawodnicy walczyli brzydko i nieczysto i otrzymali za to napomnienia.

Debisz wypadł bardzo słabo i kondycyjnie nie wytrzymał spotkania. Decyzją sędziów 2:1 uznano go za zwycięzcę.

W lekkośredniej Musiał wygrał z Derkowskim. Walka była żywa i obfitowała w liczne ciosy.

W średniej Piórkowski pokonał nie zasłużenie Czaplńskiego.

Również w drugiej walce w średniej spotkała widzów niespodzianka w spotkaniu Krupiński — Nowara. Już dawno Nowara nie dostał takich „batów” jak w czasie tego pojedynku. Decyzja sędziowska była jednak inna — uznano za pokonanego Krupińskiego.

W półciężkiej bardzo dobrą walkę stoczyli Grzelak i Franek. Spotkanie wygrał Grzelak, który był szybszy, bardziej wszechstronny i zadał więcej ciosów.

Wojciechowski i Szczypiński już w pierwszej rundzie zderzyli się głowami i doznał kontuzji łuków brwiowych. Walkę ich uznano za nieobcyta.

GOŚCIAŃSKI TRIUMFUJE

W CIĘŻKIEJ Gościński wygrał z Jadrzykiem, który poddał mu się na początku pierwszego starcia.

Węgrzyniak po dobrej i zaciekłej walce wygrał przez tko z Nandzkiem.

Nowe sekcje Komitetów Kultury Fizycznej

W SZYSTKICH Komitetach Kultury Fizycznej powstają specjalne sekcje propagandowe. Mają one na celu zapoznanie społeczeństwa za pośrednictwem pogadanek, filmów, artykułów prasowych oraz wydawnictw sportowych z rozwojem kultury fizycznej i zachęcić do czynnego udziału w imprezach masowych na odznak SPO.

Zespół sekcji składać się będzie od 5 do 9 osób, aktywności ZMP, kół sportowych, przedstawicieli prasy, radia, filmu, wydawnictw i sztuki.

W Wrocławiu zorganizowane zostaną w najbliższych dniach sekcje propagandowe przy Wojewódzkim i Miejskim Komitecie Kultury Fizycznej.

Czechostowak Jan Vesely był obok Anglika Steela najszybszym kolarzem wyciągu.

Na zdjęciu: Vesely wraz ze zdobytymi nagrodami.

CAF — fot. Wdowiński.



Kalendarzyk imprez

Godz. 9-ta. — Strzelnica przy ul. Długiej. Wojewódzkie zawody strzeleckie o mistrzostwo P.O. „Służba Polsce”.

Godz. 9-ta. — Korty Gwardii. Towarzyski mecz tenisowy Gwardia Poznań — Gwardia Wrocław.

Godz. 9-ta. — Sala WSWF ul. Witeltona.

Drużynowe mistrzostwa gimnastyczne Dolnego Śląska.

Godz. 19-ta. — Korty Gwardii (w razie niepogody sala WOSS). Półfinały mistrzostw Polski juniorów w siatkówce.

Graja: Wrocław — Kielec, Koszalin — Opole, Warszawa — Poznań.

Godz. 11-ta. — Mały stadion olimpijski. Czwórmez lekkoatletyczny drużyn Gwardii: Warszawa — Kraków, — Bydgoszcz — Wrocław.

Godz. 14.30. — Stadion Olimpijski. Ogólnopolski — OWKS. Finałowy mecz piłkarski o Puchar Polski.

Godz. 15.30. — Stadion Olimpijski. Bieg Narodowy.

Godz. 17.30. — Stadion Pafawagu. Al. Przemysłowców Pracy. Górnik Knurów — Stal Pafawag. Mecz piłkarski o mistrzostwo II-ligi.



Szachy we Wrocławiu

W ZOREM lat ubiegłych sekcja szachowa AZS-u Wrocław organizuje w czasie letnich ferii obóz szkoleniowy. Doświadczenie z ubiegłego roku potwierdza celowość takich obozów, które w dużym stopniu przyczyniają się do podniesienia poziomu szachów.

Tak w roku 1951 obóz był traktowany jako przygotowanie do drużynowych mistrzostw Dolnego Śląska. Zespół AZS-u zajął w tych mistrzostwach pierwsze miejsce, wyprzedzając zespoły Kolejarza Wr. i legnickiej Spójni oraz kwalifikując się do półfinału szachowych mistrzostw Polski.

Zeszłoroczny obóz odbył się w ramach akademickich wczasów letnich.

W TRZECH grupach półfinałowych odbywają się obecnie rozgrywki o akademickie mistrzostwo Wrocławia.

W grupie I prowadzi: Terlecki i Pawlikowski — 5,5 pkt. oraz Kolbuszewski — 5,5 pkt., w grupie II: Goplanski i Drah — po 6 pkt. i Sikorski — 4 pkt., w III: Korzeniowski — 6,5 pkt., Tezna — 5,5 pkt. oraz Labedz — 5,5 pkt.

KIEROWNICTWO turnieju o mistrzostwo Wrocławia komunikuje, że w ciągu tygodnia należy rozegrać wszystkie zaległe partie. Termin składania protokołów rozegranych partii do kierownika turnieju ob. Nowaka, upływa z dniem 23 maja.

W YSCIG Pokoju zakończył się zawodami zw. „kryterium”, które odbyły się na ulicach Pragi.

Na zdjęciu: kolarze prowadzeni przez Klubińskiego, szykują się do kolejnego finiszu.

CAF — fot. Wdowiński.

Walery Wąrobba ma głos Rybny sportowiec

DZISIAJ zmuszony jestem zaznaczyć tu parę słów w charakterze sportowca rybnego. Nie znaczy to, że jako sportowo-wyćwiczonego facet potrafię się bez koleżki wtrząsnąć do Centrali Rybnej po śledzie. Nigdy w świecie. Sam oczywiście z wędką w jednym ręku i leguraminem Polskiego Związku Wędkarskiego w drugim całymi godzinami siedzę nad wodą — czysto sportowo, bo jeszcze ani jednej ryby nie udało mi się złapać w tym sezonie.

A po drugie za zimno — ryba nie bierze. I nie można jej się dziwić, bo o wiele śnieg w maju pada to kto może mieć apetyt na mrożoną glizdę. Już myślałem żeby podawać rybam do wody coś na gorąco, ale z tym byłoby duże techniczne trudności, no i leguramin na to nie pozwala jako na sposób niesportowy, czyli użycie sztucznej przynęty. To po drugie, po pierwsze jak nawet wyjątkowo jest ciepły dzień i ryba ma apetyt przetrząść coś pikantniejszego, zakochani przeszkadzają. Właduje się taka ofiara wiosny na kajak czy innsze krype, pod wędkę rybakom

podjeżdża i miłosne piosenki na dwa głosy zasawa. Szczupak, rzecz jasna, chodu na dno.

Swoim porządkiem same członkowie są tu winni. Zapisze się jeden z drugim do Związku, karte wykupi i myśli, że to już wszystko, a tu trzeba się interesować dalszym ciągu. Do straży honorowej zapisać, porządku nad wodą pilnować, kłusowników za krawat łapać — tego wszystkiego nie ma kto robić. Co tu zresztą o straży mówić, skarżyć mnie się sam prezes koła rybackiego Nr 3, z którym razem się nad Wisłą mecym, że nupieno podrowdowania wędkarskiego nie ma kto wymyślić.

Zal mnie się go zrobiło, a że mam smykałki do literatury, no kombinowałem nare minut i użyłem takie podrowdowanie:

Spotyka jeden rybak drugiego, uchyla dencianka i mówi:

— Szczupak faszorowany!
— A ten drugi odpowiada:
— Lin po naleśniku!

Z dziesięć sztuk takich podrowdowań mi ułożyłem. Najładniejsze były: „Łosoś z ruszty z pieczareczkami” i „Węgorz po prowansalsku”. Prezesowi to nawet się podobali te podrowdowania, ale powiedział, że niepraktyczne, rozdrażniające, rybacy wędkę będą zbierać — w tramwaj i do najbliższego rybnego baru na gotowe dania się udawać. Może ma i rację.

W każdym bądź razie ja swoje zrobiłem. Niech kto inny teraz pomysłi. A najważniejsza rzecz kłusowników krótko przy tużury wziąć, bo o ile każdy sportowiec kurczowo trzyma się leguraminu i za krótkie rybki nazad do wody wpuszcza, kłusownik łapie co leci, iak leci i czem leci. Czasem go władza przytrąca ale rzadko. Byłem raz na takiej sprawie sądowej.

Niejaką Aurelia Rogalik, osobistość sto kilo żnywej wagi, była oskarżona o kłusownictwo. Detalicznie było tak, że swoje kaczki wpuszczała na rybną sadzawkę sąsiada, Franciszka Gwizdka. A kaczki wylapawali małe karasie i rzecz jasna wtrajali. Jak sędzia zapuła czy się przyznaje do winy to Rogalikowa mówi:

— Panie sędzio najdroższy, niech Bóg bron, Gwizdek łze jak pies. Po pierwsze tam niady karasków nie było, a po drugie nie miałbym czasu ani cierpliwości nad jego parszyciami karaskami siedzieć — za bystra na to jestem, za nerwowa.

— Ale za to panine kaczki cholery miet czas i cierpliwość czterdzieści kila prima towaru mnie z wody wylapać — wtraca się Gwizdek. — Ja proszę sadu wysokiego nie mówię, że to pani Rogalik w swojej osobistej osobie mnie te rybki wybrała, bo faktycznie z podrywka w ręku na takie kalikature by wyglądała, że rybki by się z niej śmiały i nie by nie złapała Ale oskarżam ją o to, że bez złość swote kaczki na mój staw wpedza, żeby maie szkodu narobić.

— Kto wpedza, kto wpedza? Zebys się pan karaskiem udlawil jak to jest prawda

— Pani się udlaw, razem ze swojemi złodziejskimi kaczkami. Specjalnie ich, prosze sadu wysokiego, do kradzieży tresuje, na złodziei cały swój drób wychowała.

Z tak zwaneo braku dowodów winy sad Rogalikowe uniewinnil.

Gwizdek obraził się i mówi:
— Dobrze, dobrze, niech i tak będzie. Ale teraz niech ja jednego paninego kulfona, na swojem stawie zlanie — z przetraceniem kuprem do domu wróci, dziobem się będzie dopierał.

Niech mnie jedna kaczka ciut ciut zakuleje, marne pańskich karasków widoki, na flondry ich porództeram. Odszczeknela mu sie Rogalikowa i poszli do domu. Tak, tak, różne bywają kłusownicy i na wszystkich trzeba mieć oko.

WIECH.

RADIO

Program na 25 maja br.

5.55 Pocz. aud. 5.58 Sygnał czasu 6.00 Wiadomości 6.05 Melodie 6.55 Program 7.00 Wiadomości 7.05 Muzyka 7.55 Kalendarz 8.00 Dziennik 8.15 Muzyka 8.30 Wiszchnica 8.50 Muzyka 9.30 Aud. dla dzieci w wieku przedszk. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy 10.05 Skryzanka ogólna 10.20 Przeg. Zlotem Młodych Przedow. 10.50 Robot. Zesp. Wświecili. 11.10 Przejrzyj i muzyka 11.40 Skryzanka Wszchnicy 11.52 Muzyka 11.57 Sygnał i hejnał 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Ignacy Domeyko — pogadanka 13.25 Koncert 13.35 Jeszcze się zobaczmy 14.00 Aud. wiejska 14.10 Muzyka 14.40 Aud. dla kobiet 14.45 Muzyka 14.55 Reportaż 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki 15.15 Dla dzieci 16.00 Akad. smorgońska 16.20 Muzyka 17.00 Dziennik 17.20 Koncert 18.00 Ostatnie dni 19.30 Recital skrzypcowy 19.59 Stan pogody 20.00 Dziennik 20.15 Felieton 20.25 Muzyka 20.45 Wiadom. sportowe 20.50 Muz. tańeczna 21.00 Aud. w jez. obcych 22.00 Wiadom. sportowe 22.40 Wieczorna serena 23.00 Wiadomości 23.10 Hymn.

(D. c. n.)

— A niech ich! — odezwał się ktoś z siedzących przy płonącym stosie — tyle szkody, co oni robimy!

— Przecież Park Narodowy ogrodzony — zauważył Rogayski — to jak się tu mogą dostawać?

— Ech, panie! — odpowiedział inny głos — dziki nigdy nie zerują w nocy blisko swego legowiska. Dzik przez noc zrobi i 20 kilometrów, dopiero tam kartoszki i owies mu smakują.

— A to dzwonienie pomaga? — dopytywał się Jerzy.

— Wybić by je wszystkie, to pomogłoby! — roześmiał się ktoś. — Raz się odgoni, to drugą razą niespodzianie rozryją całe pole i już!

— Rysie też, cholery, nocą ganiają. — Dorzucił chłopak, nazywany Józikiem — nie tak dawno temu paśliśmy na łąkach konie. Ognisko bukowało, jak teraz, a my przy nim siedzieli spokojni, że blask każdego zwierza odstraszy. — A tu pies warczy i warczy... myśleli my, że ktoś obcy idzie, ale nie. kroków nie słychać. — A tu nagle jak nie kwiknie! Poderwali mi się, choć i nieraz łoszak łoszaka za ucho wzięto i kwikną sobie, ale to było inne kwiczenie, tak, jakby kto koniowi flaki wypruwał. — Skoczyli mi i wie pan? Ledwieśmy taką młodą kłazkę odratowali. Ryś na nią skoczył i poharatał, że ha!

— Ryś każdemu bydłakowi, największemu nawet da radę — dopowiedział inny głos.

— Raz przed wojną — zaczęła się nowa opowieść — jeden rzeźnik kupił w Chojniku buhaja. Ze sześć setek kilo miał. Wynajął furmanek, żeby go przywiązanego doprowadzić do Białowięzy.

— Jak jechali, byk urwał się z postrońka i w las! Ciemno już było, jak tu szukać po nocy?... Rzeźnik myślał, że bydle i po ciemku trafi do swojej obory, to i nie mitrzążył czasu, a pojechał dalej.

Na drugi dzień wraca do tego gospodarza i pyta o byka.

— Jakiego byka? — dziwi się gospodarz. — Coście wy pijani czy co? Przecieżście wczora zabrali bydłaka ze sobą!

Rzeźnik za łeb się złapał. Wraca to do miejsca, gdzie mu się byk urwał i dawaj szukać śladów. Były znaczne, bo po deszczu, no i zaprowadziły go aż na ducht do Końskiego Trybu! — I tam znalazł kupę mięsa po tym swoim buhaju!

— Tak! Tak było... — potwierdził któryś od ogniska.

STEFAN ŁOS (34)

SKARB PUSZCZY

— Ryś — ciągnął dalej gawędziarz — wyszedł pod wiecór na polowanie i czatował. Jak zobaczył biegnącego byka, zaczął się i skoczył na niego z góry. — Buhaj z wielkiego strachu popędził galopem, ale ryś trzymał się mocno pazurami, ucałił za ogon i dobrał się do wnętrza — Jak tak zaczął flaki wyzierać, to byk leciał, leciał aż padł. — Cała historia została na tej byczej skórze wypisana a rzeźnik aż sobie włosy darł z głowy...

Wracał przez park pałacowy. Od lasu gonil ich dźwiękliwy pogłos dzwopka i pohukiwanie chłopów, jakby gdzieś daleko nawoływały się nocne ptaszyska.

Od myśliwskiego domku biła łuna... w białym elektrycznym świetle drzewa stały jak teatralne dekoracje, nieruchome, pokryte nienaturalnym odcieniem zieleni.

— Cóż to, iluminacja? — spytał Rogayski, wciąż zaskakiwany nowymi, niespodzianymi zjawiskami.

— Pan Janusz na emy poluje — objaśniła Basia.

Na balkonie pierwszego piętra, w oślepiającym tle rozpiętego prześcieradła, gorzała jak reflektor, pięćsetwątówka, wabiąc silnym blaskiem tysiące owadów nocnych. Dr Janusz pincetką wylatywał z białej płachty bardziej go interesujące okazy.

Rogayski usiłował przemycić się przez placyk, oświetlony jak w dzień, ale profesor już przechylił się przez poręcz.

— Baśka! — zawołał — gdzie ty się po nocach wliczysz?!

— Straszylimy dziki z chłopami — próbował zażartować Jerzy.

— Lepiej byś pilnowała się Adama! — dodał Just, jak

by nie zwracając uwagi na Rogayskiego, a profesorowa pogroziła jej palcem.

— Adama? — pomyślała Basia — tak... Adama... Jakaś struna w jej duszy drgnęła boleśnie takim samym tonem, jak głos profesora.

Damian od czasu nauczki, której mu udzielił profesor, od owej, tak pamiętnej dla niego burzy, zmienił się nie do poznania.

Z gruntu porządny chłopak, ale podstawy moralne, zachwiane w czasach wojny, nie od razu pozwoliły mu wrócić do całkowitej równowagi. W zespoleniu potknął się, ale profesor dał mu możliwość naprawienia sobie reputacji, zaś Stanisł otoczył go przyjacielską opieką, baczenie teraz zwyczajną na każdy jego krok.

Wyłamywał się nieraz spod tej kontroli, aż wreszcie zrozumiał na przykładzie Adama, że i dla niego korzystniejszą jest nie wkładać kroku w zespolę, tylko solidną obowiązkowością dorównywać najlepszym.

Dotychczas nie umiał i nie chciał pokonywać trudności, dlatego też, a pojął to właściwie dopiero teraz, nie skończył nauki w szkole i utknął przed samym końcem.

Dziś już inaczej wywikłałby się z labiryntu przeszkód, które wówczas zagroziły mu drogę. Wtedy poszedł po najłatwiejszej linii, czyli po prostu ustąpił, licząc na to, że jakoś to będzie, a maturę uzyska jako ekstern.

Przy braku wytrwałości, mimo, że był zdolny nic z tego nie wyszło.

Zaczął pracować w sklepie spółdzielni, stamtąd przeszedł do profesora Justa i teraz po dwóch z górą latach, po chwilach upadków i wzlotów, zobaczył, że tylko zespół uratował go przed całkowitą wykształceniem drogi życia.

Zrównoważony Stanisł nieraz z nim rozmawiał, niejednokrotnie zadrażniał jego dumę, ale Damian bity logiką argumentów, musiał mu zawsze przyznać rację, choć fałszywa ambicja kazała mu w takich chwilach mówić coś wręcz przeciwnego temu, co myślał w duchu.

Stanisł po rezultatach widział, że trafiał dobrze, a i profesor przekonał się, że chłopak stał się wartościowym pracownikiem i że można już na nim polegać.

(D. c. n.)